Nr. 172. Kraków, 29 Lipca — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronicy dzienników) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 60 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytości uprasza się zaprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień. . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 28 lipca.

Dr Julian Czerkawski wybrany posłem do Rady państwa z posiadłości większej okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, wystosował do swoich wyborców List otwarty, o którym wspomnieliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika. Dziś powtarzamy niektóre a najważniejsze tego Listu ustępy; poczuwamy się bowiem do obowiązku rozpowszechnienia zacnych i zdrowych myśli politycznych, szczególnie, że pochodzą one od człowieka obdarzonego zaufaniem współobywateli, a który nieposzlakowanie odznacza się odwagą cywilną i szczerością. Czytając słowa natchnione temi dwoma uczuciami, doznaje się błogiego uczucia, raz dla tego, że rzadko z niemi się spotkać, a powtóre, iż dodają one hartu i męskości życiu publicznemu. Oto, co p. Czerkawski pisze najpierwej o ostatnich w kraju zajściach:

Wszak wiadomo wszystkim, jakie zdanie pod tym względem objawił swego czasu Sejm krajowy, i to nie większością li tylko, ale bez mała całą liczbą wszystkich swych głosów. Po takim akcie solennym, obydwie reprezentacye nasze t. j. Sejm i Delegacya zsolidaryzowały się zupełnie, i można się zdawać, że już tak potężny czynnik w życiu politycznem powinien był wystarczyć, ażeby ukrócić burzący i w wysokim stopniu co do rozumu politycznego skompromitowany wpływ pewnej części dziennikarstwa, dziennikarstwa, które np. po czterech latach i już po ukończonej wojnie tureckiej jeszcze zorientować się nie mogło, jaką rolę w kwestyi orientalnej odgrywały Anglia i Węgry, a którego fanatyczność w sprawach polityki stała się przedmiotem zabawy i krotochwili powszechnej. Tymczasem nietylko, że to nienastąpiło; ale ostatnie wybory odsłoniły najdziwaczniejszy zaiste obraz stanu politycznego, jaki się trafić może w dziejach. Oto nietylko jedne dwa wychodzące w stolicy dzienniki nazywane niezawisłymi, nawykłe od dawna do napaści walki, prowadzą w najlepsze wojnę na noże, wojnę aż do ubliżenia i detrakcyi idącą z legalną reprezentacyą kraju, to jest z Sejmem, Delegacyą dawniejszą i tą która obecnie będzie wybraną, a i to w dobie, kiedy zgoda Sejmu i Delegacyi jest widoczną; ale co więcej stolica kraju swemi wyborami staje po stronie tychże dzienników, i tem samem uświęca ich najprzewrotniejsze i najniedorzeczniejsze tendencye. Tak więc walka nie idzie już z stronnictwem, lub przypadkową większością parlamentarną; a ale z całą i to do tego podwójną, a nawet potrójną reprezentacyą własnego kraju. Nie pytam tu, czy przez takie postępowanie, może być powaga i znaczenie Sejmu i Delegacyi wobec swoich i cudzych i czy może ztąd wyrastać podnieta i zachęta do onej obywatelskiej emulacyi, która przez rzetelną usługę prawnie zarobić sobie na poklask i pochwałę współobywateli? Czy rozdając bez zahamowania najmniejszego i walki z pewnem zamiłowaniem z jednej, a pobłażaniem z drugiej strony co chwila patenta na wsteczników, wrogów postępu, ba nawet odstępców narodowych, zdrajców i zaprzedańców Moskwy i t. d. nie uwłacza się godności własnego narodu, i nie spędza częstokroć ludzi poważnej pracy z pola? Czy praktyka taka nie jest w skutkach wprost podkopywaniem samego systemu reprezentacyjnego? Jeżeli jest w kraju stronnictwo niechętne parlamentaryzmowi i formom konstytucyjnym, i w rzeczach tych ultrareakcyjne, toż chyba ci, którzy godności i powadze reprezentacyi własnego kraju tak uwłaczali i uwłaczają, są tego stronnictwa nierozumnem narzędziem, albo jego spólnikami.

Wprawdzie są tacy, którzy każde zaniepokojenie i zaprzątnięcie umysłów nazywają rozbudzaniem życia w kraju i narodzie; ale mnie się zdaje, że szerzenie niepotrzebnych walk, i pasowanie umysłów na spory bezpłodne i od rzetelnych, ważniejszych zadań odprowadzające, nie może i nie powinno być nazywane rozbudzaniem życia, równie jak nikt sumienny nie nazwie tem nazwiskiem trucizn, które choremu podają, by w nim wywoływać gorączkowe i tylko ostatecznie osłabiające porywy. Jeżeli nie co gorszego, to wielkiej trzeba lekkomyślności, by lada rozterkę wewnętrzną we własnym obozie, nazywać rozbudzeniem życia w narodzie, i oby też szamotanie się z takimi rozbudzaczami życia każdemu narodowi mogło być oszczędzone! Jakież to piękne skutki oglądać trzeba z takiego rozbudzonego życia? Nie widzieć trzeba także bezpośrednie wschodzić z takiego posiewu; jaki zamęt pojęć i zamieszanie nie powstaje z tych zabiegów i to najczęściéj w czasach, gdy może bardziéj, aniżeli kędy indziéj jasnéj, umiarkowanéj, dobrze obliczonéj, jednem słowem rozumnéj, nie zaś hazardownéj lub hałasującéj potrzeba polityki, by nie tylko co posiadamy nie stracić, a nawet coś zdobyć jeszcze dla kraju?

To com tu wyraził odnośnie do obecnéj sytuacyi kraju naszego na wewnątrz, pozwala zdaje mi się, z łatwością także domyślić, jaką mam opinią o zdaniach i potrzebach nadchodzącéj doby. Naprawa wyrządzonych może tylko lekkomyślnie szkód; złamanie wpływu wielce przewrotnéj, a niezgodnie kierowanéj prasy i zmuszenie jéj do poprawy; restytucya i utwierdzenie swawolnie, niebacznie dotkniętéj powagi naszéj reprezentacyi krajowéj; konsolidacya na polach realnych wszystkich żywiołów pożytecznych, od kmiecia na chacie aż do magnata w pałacu; stróża umiarkowania i rozsądku, które tak niezbędne są dla słabych; czuwanie by świętych spraw nie poruszano na wiatr, lub na usługi pierwszéj lepszéj ambicyi lub frakcyi; nareszcie załagodzenie sporów nietylko takie, by salwować osoby, ale by uzyskać o ile możności rzeczową gwarancyę od powrotu podobnych zdarzeń, oto są zadania poniekąd fundamentalne, samych kości i wiązadeł organizmu dotyczące, których sługą być nie od dziś dopiero zaciążnym, chętnie bez zarozumienia, ale i bez lęku się wyznaję. Z tego pojąć także można bez przesady, że jak łatwym i gotowym byćbym pragnął do zgody co do osób i kółek, tak trudnym niezawodnie i twardym być muszę co do postępków i zamysłów. Albowiem wtenczas tylko, gdy zdrowym zasadom postępowania hołd będzie oddawany stale i z utwierdzoną na zewnątrz mocą, myśleć będzie można o lepszem powodzeniu; wówczas zdaje mi się, że i praca wszelka i dzieła narodowe pójdą sporzéj; mniej błędów i strat, więcéj zasobów i sił urośnie, i rany odwieczne lepiéj się pogoją, by mógł czas kiedyś nadejść wesoły żniwa, i nie powiedzieli ci co po nas przyjdą, żeśmy czasu siejby niedopatrzyli, lub na igraszkowaniu bezmyślnych walk go zmarnili.

Rozpatrując i oceniając pilnie sytuacyę kraju, nietylko okażą się ztąd konieczne podstawne dyrektywy dla ducha publicznego i prawdziwie obywatelskich przekonań najbliższéj przyszłości; ale wysnuć się muszą same przez się także pewne taktyczne przepisy, dotyczące saméj mechaniki życia publicznego, a mianowicie też działań politycznych kraju. I tak by zwrócić choćby tylko na jeden ważny w téj mierze punkt szanownych wyborców uwagę, podniosę raz jeszcze ocenę stosunku najludniejszego miasta, stolicy, do reszty kraju. Wpływ i ważność a mianowicie też przewaga polityczna uważana pod nadmienionym dopiero względem, w różnych krajach nie jednakowo są rodzielone. Dosyć dla przykładu przytoczyć stosunek w jakim co do znaczenia politycznego stoi Londyn do reszty Anglii, lub Paryż do reszty Francyi; chociaż z pewnością olbrzymie te miasta przedstawiają faktycznie scentralizowanie prawdziwych, a nie udanych lub urojonych tylko potęg materyalnych i moralnych narodu. Pomimo to przewaga polityczna tych stolic i wielkich miast nad resztą kraju, nie była i nie jest zawsze i wszędzie jednaka, i gdy się praktykowała, nie zawsze wychodziła krajom i samymże miastom na dobre. U nas dysproporcya stanu faktycznego stolicy do reszty kraju pod niejednym względem nie jest jeszcze wielką, ztąd też uprawnienie do przewagi wpływu politycznego stolicy nad całym krajem bynajmniéj nie istnieje, a nawet zdaje mi się decentralizacya tego wpływu równoważąca szkodliwą niekiedy przewagę, na dłuższy okres czasu jest potrzebną.

* * *

Czcigodny prezes koła polskiego w Wiedniu, na uczcie pożegnalnéj wyraził radość i otuchę z tego, że zajścia secesyjne nie zdołały rozbić Koła i wyrządzić dalszéj szkody, bo olbrzymia większość delegacyi naszéj dotrwała w sforności do końca. Powiedzenie to dobrego obywatela przekręcono najdowolniéj, podsuwając mowcy nawet pochwałę czynów które potępił; ja tu poszedłem daléj, i ośmieliłem się rzeczywiście wskazać na pewien skutek potrzebny i pożyteczny ostatnich zajść politycznych w kraju, i naprzód już cieszę się z tego prawie, w jak rozmaity sposób to powiedzenie moje będzie przez ludzi niechętnych przeinaczone i przekręcone. Uważam stolicę jako własność kraju, który do jéj wzbogacenia, ozdoby, zaszczytu, rozrostu bezprzestannie przyczyniać się winien; ale co do wpływu i przewagi politycznej w groźnych czasach, nauczony doświadczeniem swojego kraju i innych narodów muszę być za ich decentralizacyą. Tak tylko bowiem będzie można zdobyć i utrzymać gwarancyę normalnego, nie turbowanego co chwila rozwoju sił narodowych, tak tylko gwarancyę odważnéj, a nie miotającéj się tylko polityki, tak nareszcie rękojmię, iżby przy pierwszéj lepszéj sposobności, ni podstęp Anglika lub Niemca, ni też perfidia jakiego Bärnsprunga potrafiła, wyzyskując dobre i gorące serca, zawichrzać krajem!

* * *

Tak więc by się już streścić i zamknąć, pozwalam sobie jeszcze raz wypowiedzieć zdanie, zdaje mi się praktyczne, że jedna część rzeczy, które zwykle wpisują się, w braku innych w programy, stoi od dawna wraz z nami i już samem naszem istnieniem, że jest wraz z wszystkiemi konsekwencyami programem nieustającym, żywym i że wypowiadać go właściwie i zapewniać o tem potrzebuje chyba ten, kto nie jest Polakiem, albo obawia się w tej mierze jakiejś wątpliwości. Zaś druga część właściwie praktyczna programu, t. j. plan akcyi taktyki parlamentarnej dziś ustanowionym jeszcze być nie może, a nawet gdyby mógł, to przedwcześnie ogłaszany i wentylowany byćby nie powinien.

* * *

By jednak pomimo tego, com dotąd pod względem kwestyi programu powiedział, nie sądzono, że mniemam, jakoby w życiu politycznem, a osobliwie też w tej jego części, która walkami parlamentarnemi jest objętą, nie potrzeba było pewnych reguł i zasad postępowania i pewnych fundamentalnych postanowień, dla każdej zresztą walki już z czysto mechenicznego powodu koniecznych, niech mi wolno będzie jeszcze dorzucić w tej mierze kilka myśli. Wyższe cele polityczne są zawsze pewnego rodzaju ideałem, a modła postępowania odnośnie do tego ideału lepiej pospolicie da się określić przez oznaczenie tego, co się ma zaniechać, niżeli tego, co się ma czynić. Patrzcie np. tylko, jak ten stosunek do ideału najwyższego, t. j. do bóstwa określonym jest w najstarszej instrukcyi, lub jeżeli kto chce programie, spisanym na mojżeszowych tablicach w dekalogu! Jedno z przykazań odnośnie do najwyższego ideału powiada: „nie będziesz miał cudzych bogów przedemną". Do naszej sprawy narodowej jako ideału ten przepis stosując, będzie on opiewał tak: nie będziesz miał żadnego interesu, ani osoby, ani stronnictwa, ani konserwatyzmu, ani liberalizmu, ani żadnego innego przed interesem własnego narodu! Naśladowania godny przykład takiego stale przemagającego w polityce postępowania dali po kilkakroć nasi sąsiedzi Węgrzy.

Inne przykazanie odnośne do najwyższego ideału powiada: „nie będziesz imienia pana Boga twego wzywał na darmo." Czy można zaś przystać na to, jakoby imienia naszego ideału narodowego nie wzywano już nieraz nadarmo? Jeszczeż w kraju, u siebie fraszka, jeżeli ktoś występując przed ludem czyni słówka i patryotyzm sprzedaje na zawołanie, jakby na łokcie; gdyż może to tylko dać do myślenia, że chyba za nic ma ów ten towar, który go tak tanio i łatwo sprzedaje. Ale gorzej jest stokroć, jeżeli ideał nasz włóczony bywa niebacznie przed obcych, na zmiłowanie i litość, a niekiedy uśmiechy sarkazmu. Otóż zdaje mi się, że i w parlamencie wiedeńskim, tak dobrze jak przed całą Europą imię naszego bóstwa nie powinno być wzywane nigdy lekkomyślnie, ani na darmo!

W przesłanym nam onegdaj liście z Wiednia znajdowały się między innemi następujące słowa: „Hr. Taffemu bardziej odpowiada myśl powierzenia ministerstwa fachowego Polakowi lub Czechowi, aniżeli myśl ministrów bez teki, zwłaszcza w Czechach, gdzie dwie równie silne istnieją narodowości." Nie wchodzimy, w jaki sposób ułoży się ewentualnie sprawa wejścia Czecha do ministerium, aczkolwiek uważalibyśmy za rzecz zupełnie uprawnioną i słuszną, aby w Radzie Korony zasiadał specyficznie minister czeski, jak wogóle radzibyśmy, aby Polacy popierali wszelkie życzenia i żądania odnoszące się do narodowości czeskiej, a nienaruszające praw innych narodów i niedające powodu do gwałtownych w dzisiejszym ustroju perturbacyi i wstrząsnień. Ale co się tyczy ministra bez teki z Galicyi, to posadę tę uważamy jako jednę z ważnych zdobyczy naszych, przyznaną nam przez Monarchę i nigdy nikt u nas nie mógłby poczytać powołanie Polaka na ministra fachowego, jako to samo co ministra bez teki z Galicyi. Smutnemby było, gdyby hr. Taffe nie umiał tego rozróżnić i nie rozumiał tego, to jednak pewna, że gdyby miał tylko myśl pozbawienia Galicyi ministra bez teki, to jest stanowiska, które sam Naj. Pan przyznał jej w Radzie Korony, wszystkie stronnictwa i odcienie złączyłyby się u nas, aby hr. Taaffe wypowiedzieć stanowczą a najzupełniej uprawnioną wojnę. Jesteśmy przekonani, że o tem nie ma i nie może być mowy. Z zadowoleniem ujrzymy Polaka powołanego do objęcia fachowej teki; ale zasadniczo dbamy i dbać musimy o ministra bez teki z Galicyi, uważamy go bowiem jako dokonany już nabytek, a tylko pragnęlibyśmy i żądać będziemy zawsze, aby stanowisko jego ustalonem i lepiej określonem zostało.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg).

Kozłowski Zygmunt poseł z większej własności obwodu Przemyskiego. Ze starej mazowieckiej szlachty osiadłej w Galicyi, odbywał studya filozoficzne we Lwowie pod kierunkiem Dra Wurzbacha, znanego z dzieł odnoszących się do Polski, i w Krakowie pod kierunkiem Józefa Kremera; słuchał nauk prawnych na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie zamierzał wstąpić do urzędu za ministerium ks. Feliksa Schwarzenberga, ale powołany przez sędziwego ojca, wrócił na wieś i gospodarował kolejno w Jasielskiem, Sanockiem i Przemyskiem, gdzie dotąd w dobrach Razubowice w wolnych chwilach od obrad Rady państwa zajmuje się rolą.

P. Kozłowskiego odznacza przy konserwatywno-szlacheckich przekonaniach odwaga cywilna, jakiej złożył niejednokrotnie dowody. W czasie pierwszej podróży N. Pana do Galicyi wraz z innymi obywatelami przedstawiony i zagadnięty przez Cesarza, w dosadnych barwach odmalował smutny stan ekonomiczny kraju, co mocno zaniepokoiło przedstawiającego starostę, a uradowało namiestnika hr. Gołuchowskiego. Kiedy życie polityczne zaczęło się koncentrować w Towarzystwach rolniczych, dokąd rolnicy i nierolnicy się cisnęli, p. Kozłowski dał inny dowód odwagi cywilnej: wystąpił jawnie przeciw przyjęciu do Towarzystwa dwóch publicystów, nic z rolnictwem nie mających wspólnego, ale będących potęgą w opinii publicznej. Odtąd datuje się niełaska *Gazety Narodowej* i innych pism lwowskich dla posła Przemyskiego. W r. 1863 p. Kozłowski brał o tyle udział w wypadkach, o ile partya biała w Galicyi czuła obowiązek osłaniać nieszczęsny ruch, aby z niego najmniejsza stosunkowo szkoda dla narodu naszego wypłynęła. P. Kozłowski należał do zgromadzenia zajmującego się reformą Towarzystwa kredytowego ziemskiego i do tych, którzy pod przewodem ś. p. Adama Potockiego układali w Krakowie statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Odtąd w bliskich z Adamem Potockim zostając stosunkach, zajął się wyjednaniem koncesyi do budowy pierwszej kolei węgiersko-galicyjskiej, i tej kolei tyle ważnej dla kraju, a mianowicie dla ziemi Sanockiej wprowadzeniem w życie. Do Sejmu wysłany przez obywateli przemyskich w roku 1865, przez obywateli sanockich w r. 1867, brał bardzo gorliwy udział w jego pracach, wybierany zwykle do kilku komisyj. Obok nauk prawnych p. Kozłowski korzystał z doświadczeń i niezrównanej znajomości kraju sędziwego Maurycego Kraińskiego, z którym łączy go bliski węzeł krwi i węzeł zasad. Pod względem ekonomicznym był za oszczędnością grosza publicznego jako referent komisyi budżetowej; politycznie przechylał się do federalizmu, głosował i przemawiał przeciw uchwale 2 marca 1867 r. Od r. 1873 zasiada w Radzie państwa jako poseł przemyski. Czytelnicy mają świeżo w pamięci tak jasne i wyjaśniające wiele rzeczy, tak stanowcze w głównych zasadach, a szczere co do różnic i odcieni sprawozdanie p. Kozłowskiego, złożone przed pół rokiem wyborcom przemyskim. Sprawozdanie to obejmuje prawie całą działalność szanownego posła w Radzie państwa. Zrazu nie zgadzał się pod wielu względami z oględną polityką przywódzców. Skłaniając się zawsze ku federalizmowi pragnął zbliżenia delegacyi do tych odcieni, które ten kierunek w Radzie państwa reprezentują. Pierwszy domagał się w Kole poruszenia kwestyi polskiej wobec zawikłań wschodnich, i wiadomo, że przeciw tej myśli byli właśnie wówczas ci, którzy później przeciw Delegacyi naszej tyle podnieśli wrzawy. Niepodległych opinij, był zawsze karnym. Należąc zrazu do mniejszości Koła, stanął przy jego przywódzcach, kiedy opozycya nie była już kwestyą dróg i środków, ale stała się kwestyą osób. Wtedy wziął na zewnątrz zupełną solidarność z większością Koła i świetnie jej bronił przed wyborcami. W Sejmie zabiera p. Kozłowski głos najczęściej jako referent; w Radzie państwa przemawia częściej bądź to w dyskusyach zasadniczych, jak np. w rozprawach nad ustawami wyznaniowemi, gdzie swoje katolickie zaznaczył stanowisko; lub w kwestyach specyalnych, ekonomicznych, kiedy chodzi o obronę interesów kraju. Za młodu w dyskusyi bywał twardy, niekiedy wyzywający, z wiekiem i wrobieniem się w życie polityczne stał się więcej wyrozumiałym, ogledniejszym. P. Kozłowski wraz z Sewerynem Smarzewskim należy do szkoły politycznej, wyrobionej przez Maurycego Kraińskiego; w Sejmie i Delegacyi ma już wytkniętą kolej, z której, można być pewnym, że nigdy nie zboczy, a nie jedną na niej odda usługę.

Krasicki Jan hrabia, poseł z okręgu Jarosław, Cieszanów, po raz wtóry wybrany. Syn żołnierza z pod Grochowa, adjutanta jen. Chłapowskiego, wielce w sprawach ekonomicznych kraju zasłużonego obywatela, jednego z założycieli i długoletniego kierownika Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Kasy Oszczędności lwowskiej, czas jakiś Prezesa Towarzystwa rolniczego, a obecnie kuratora Zakładu imienia Ossolińskich — ma piękne przykłady w znakomitym swym rodzie a tem samem wielkie obowiązki do spełnienia. Hr. Jan Krasicki służył czas jakiś w urzędzie, był starostą w Hitzingu pod Wiedniem, wyrobił sobie liczne stosunki dworskie i urzędowe i doznawał protekcyi p. Schmerlinga. W kraju mniej znany, obrany został do Rady państwa pokonawszy kandydata ze św. Jura. W Kole polskim rzadkim bywa gościem, a w pracach Rady państwa nie brał dotąd czynnego udziału. Nieja-

---

Część literacko-artystyczna.

Wystawa szkoły sztuk pięknych.

Przez trzy dni publiczność tłumnie odwiedzała ciasne sale ładnej willi przy plantacyach, gdzie prowizorycznie mieści się szkoła sztuk pięknych. Napływ ten zwiedzających w części przypisać należy chęci zobaczenia niedokończonego obrazu „Chrystus nauczający w Synagodze," który miał być wstępem w najwyższe sfery sztuki, tam gdzie się styka malarstwo religijne z malarstwem historycznem, gdzie wrodzone poczucia starego zakonu miały wieść do zrozumienia idei chrześciańskich; obrazu, który stał się ostatniem słowem, jak by niedonuconą pieśnią duszy artystycznej, przerwaną nagłym zgonem. Śmierć Gottlieba wzbudziła ogólne współczucie, przyczyniła się może jeszcze do podziwu dla ostatniego dzieła. Żyd malujący Chrystusa i to w Synagodze, więc na tle judaizmu, mający głębokie poczucia poezyi wschodniej, bibilijnej, umiejący przelać na płótno coś, co ma głębią i harmonią psalmów Dawida, a choć nierozumiejący jeszcze Ewangelii przeczuwający bóstwo Chrystusowe, malarz co połączył instynkta i tradycye Wschodu z wpatrzeniem się i przejęciem wzorami starych chrześciańskich mistrzów włoskich — malarz taki był zaiste zjawiskiem tem bardziej uderzającem, że wyszedłszy ze społeczności skłonnej do materyalizmu, w czasach materyalizmu szedł idealnym kierunkiem, a piętno duchowe umiał wycisnąć na każdej postaci, w każdej swojej kreacyi. Dotąd znaliśmy jego obrazy z życia żydowskiego wzięte i z tematów związanych z duchem judaizmu. I w przedzgonnym swym obrazie niezszedł z tego pola, choć postawił Chrystusa w stroju świątecznym żydowskim wśród nauczycieli i ludu izraelskiego w synagodze. Niezawahał się odstąpić od tradycyi sztuki chrześciańskiej w przedstawieniu Zbawiciela, ale postawił go jednak na takiej wyżynie i rzucił mu po nad głowę promień aureoli i w twarzy rozlał tyle natchnienia, a na obliczach słuchających tyle zachwytu i podziwu, że czuć, iż w tych duszach, a wolno nam wnioskować i w duszy artysty rozpoczyna się nowe życie, błyska nowa a raczej uzupełuiona nowem objawieniem wiara. Mimo tego blasku jakim świeci postać Chrystusa, obraz na wskróś żydowski. Cała potęga starego zakonu tu wyryta i odlana ta potęga rasowa wybranego narodu, której nieutracił po długich wiekach rozprószenia.

Czy tym obrazem słusznie szczyci się tegoroczna wystawa szkoły sztuk pięknych, nieumielibyśmy orzec. Wiemy, że Gottlieb przebywał w Rzymie, że Rzym i jego arcydzieła wstrząsnęły duszą młodego artysty, czego wpływ widoczny w tym obrazie, że studyował wiele starych malarzy włoskich, że pracował czas jakiś w pracowni p. Siemiradzkiego, którego poniekąd przypomina łączeniem tematu historycznego z religijnym i sposobem traktowania, że później przebywał w Wiedniu i kształcił się pod kierunkiem p. Angelego w wiedeńskiej akademii.

Zkądkolwiek czerpał ten talent, pozostał on jednak samorodnym, indywidualnym, co więcej wyznaniowo-szczepowym; powiedzielibyśmy, że duch dawny judaizmu nigdzie może niemógłby znaleść dziś już tak potężnego przedstawiciela i tłomacza, niż u nas, gdzie bezwyznaniowy postęp lub cywilizacyjna asymilacya niezatarła jeszcze i typów i poczuć odrębnych. Trzeba było jednak natury dziwnie poetycznej i idealnej, aby wydobyć w dzisiejszych czasach tak mało poetycznych, przesiąkłych materylizmem, w którym judaizm najgłębiej się zanurzył, tyle czystych, wysokich, wzniosłych stron idealnych, przenoszących umysł na Wschód, w świat pierwotny bibilijny.

Żydzi w synagodze słuchający Chrystusa, choć tak charakterystyczni nie są atoli niewolniczem odmodelowania typowych głów, jakie się mogą spotykać na Kaźmierzu, w Brodach, lub którymkolwiek miasteczku galicyjskim. Są to prototypy tej rasy, ale prawdziwie starożytne, owiane urokiem historycznego pojęcia dawnej synagogi. Niepodobnym jest do dzisiejszego rabina siedzącego nad Talmudem ten starzec siwy, co oparty słucha Chrystusa, nieco za blisko siedząc z podpartą głów pod jego ręką. I inne postacie podobnie zidealizowane, aż do tego Rzymianina w białej todze, który sam jeden zdaje się nierozumieć mistrza każącego.

Ktoś powiedział, że pojęcie Chrystusa w synagodze tak jak go Gotlieb przedstawił jest deistycznem, a może filozoficznem, w rodzaju Renana, który rzekł: że jeśli Chrystus nie był Bogiem to był najwyższym z ludzi. My na tę definicyę byśmy się nie zgodzili. Obraz niema nic wspólnego z zimnem naukowego racyonalizmu przeczącego bóstwu, a Chrystusa łączącego z wielkimi myślicielami ludzkości. Jest wiara w tym obrazie jest może więcej odbita na twarzach słuchających, niż zrozumiana w obliczu Boga—człowieka; wiara to nieświadomo może siebie jeszcze, bardziej artystyczna, niż religijna. Natchnienie i sztuka artystę żyda dziwnie przeprowadziły od starego do nowego Zakonu, a raczej postawiły między dwoma Zakonami, które tutaj się spotykają.

Zaczęliśmy od obrazu, który właściwie gościem tylko na Wystawie szkoły Sztuk Pięknych, zawieszony został z powodu, że Gotlieb był także jej uczniem.

Publiczność nie dla tego tylko obrazu tak licznie gromadziła się na Wystawie. Wiodło ją tutaj to zajęcie, ta nadzieja, jaką wiąże z rozwojem instytucyi, jaką wzbudza rozkwit sztuki w Polsce i jej dalsze postępy.

To poczucie ogółu uprawnia i krytykę dziennikarską, aby nieograniczyła się tylko na prostem sprawozdaniu i wtrąciła swoje może nieuprawnione słówko tam, gdzie właściwie publiczność jest tylko gościem a nie sędzią, gdzie wszystko powinno się zawykać w stosunku profesorów do uczniów.

To też niechcąc przekraczać tego zakresu, w jakim szkoła zamykać się powinna, niebędziemy szczegółowo podnosić zalet lub niedostatków uczniów, ale czujemy obowiązek wypowiedzenia kilku ogólnych uwag. Nie przyznając sobie prawa wpływania na kierunek szkoły, winniśmy wypowiedzieć nasze zdanie, jako dowód zainteresowania się publiczności.

Szkoła Sztuk Pięknych w Krakowie tak świetne wydała już owoce, ma taką potęgę w swym dyrektorze, taką rękojmię w doborze profesorów, a tak drobne środki materyalne, że nieodważylibyśmy się wytykać jej zadań, chwalić postępy, wyrzucać braki. Uwagi nasze są tylko ogólnej natury, odnoszą się do niedostatków i niebezpieczeństw jakie dzisiejsza epoka przynosi.

Faktem jest, że krytyka dziennikarska pierwsza uderzyła na zastarzałe przesądy w Akademiach Sztuk pięknych zagnieżdżone na początku tego wieku, zwróciła pośrednio zadanie szkoły na dobre tory, które niezrywając z poważnym kierunkiem, szły zgodnie z tą odrodzoną poezyą, która dała światu romantyzm i historyczne malarstwo. Pod wpływem krytyki kult nagości pozostawiono w szkole i zabroniono go uważać za główny cel sztuki; rutunę i przepis zastąpiło rozumne studyum natury. Pod wpływem wreszcie krytyki Akademie doszły dla skompletowania nauki do instytucyi szkół mistrzów, tak zwanych *Meisterschule*, które gromadzą do wspólnej pracy, do pierwszych prób twórczości młodzież pod sztandarem artystów z ustalonym imieniem. Kiedy młodzieniec przebył

kie zdziwienie pomiędzy kolegami wzbudził podpis hr. Krasickiego na wniosku, który się domagał zmiany jego statutu, bo najmniej miał powodu uskarżać się na ścieśnienie tego regulaminu. Hr. Krasicki z kilkuletnią wprawą w urzędzie, z dokładną znajomością prawa, łączy bajeczną pamięć, która już od czasów biskupa warmińskiego odznacza wraz z werwą poetyczną cały ród Krasickich. Jest przytem znawcą i lubownikiem dzieł sztuki, których posiada piękny zbiór.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Konstantynopol 22 lipca.

Kryzys nie tylko gabinetowa, ale w ogóle rządowa, bo tyczy się tak osób jak systemu rządowego, stała się chroniczną, a w ogóle panuje w całem położeniu zamęt większy niż kiedykolwiek. Cheireddin obstaje przy swoich wnioskach wyłuszczonych w memoryale do Sułtana i dopóki nie uzyska jego przychylenia się, trzyma się na boku pod pozorem choroby. Sułtan przywołał d. 18 b. m. Dżewdeta baszę byłego gubernatora Syryi, który zostawił tam po sobie niemiłe wspomnienie z powodu zdzierstw, jakich się dopuszczał i taki człowiek ma zastąpić tu Cheireddina podczas niby choroby jego, co sprawiło tu przykre wrażenie w dyplomacyi a oburzenie między Turkami. Głoszą oni, że Dżewdet wróciwszy już przed kilku tygodniami z Syryi, przywiózł z sobą zebranych tam na swym paszaliku 40,000 funtów tureckich i owoc tych zdzierstw złożył w banku. Nikt temu nie zaprzeczył ani starał się podać w wątpliwość. Jest to cechującem, jak sobie w pałacu wyobrażają znaczenie naczelnego ministra. Sułtan sądzi, że kogo on mianuje, już tem okrył go powagą urzędu i uszacnił, choćby najnikczemniejszego. „Ci sami zawsze ludzie i te same pojęcia, jak za dawnych czasów — rzekł mi pewien dyplomata — tylko więcej bezczelności“. Cheireddin wyrósł mu nad głowę, a bez niego nie wie, jak sobie radzić, bo dyplomacya dowodzi, że tak jak jest, nie może pozostać. Ale Cheireddin jest poddanym francuskim, więc skazać go na wygnanie nie można bez wyroku sądowego, bo Francya upomni się. Jeżeli zaś Sułtan zechce go zatrzymać przy władzy i żądania jego przyjąć dobrze, wtedy Sułtan zejdzie na zero. Cheireddin stawia za warunek prawo dobierania sobie ministrów bez wpływu dworu i pałacu i prawo oddalania urzędników, słowem żąda dyktatury, odmawia bowiem prawa mieszania się do spraw państwa tak Sułtanowi jak serajowi.

Dodawszy jeszcze zawikłania w kwestyi greckiej i w kwestyi egipskiej a wreszcie kłopoty z Armenią, a z tego wszystkiego nie zdoła wyprowadzić Turcyi ani sam Cheireddin. Co się tyczy Egiptu, słychać, ze między Francyą i Anglią z jednej strony a Portą z drugiej strony przyjść miało do umowy; oba państwa zachodnie przyrzekły Porcie swoje usługi w ten sposób, iż skłonią państwa podpisane na traktacie berlińskim, do przyznania Porcie prawa usunięcia Aleko baszy z gubernatorstwa Rumelii, a w zamian Porta przyrzeka zatwierdzić firman z r. 1873 pod względem przywilejów Egiptu. Tem łatwiej uczynić to Porcie, że bezpośrednie wmieszanie się mocarstw zachodnich w sprawę Egiptu wskazuje, że nie uzyska ten kraj udzielności a z drugiej strony Porta straciła możność trzymania go w poddaństwie.

Wiedeń 27 lipca. Onegdaj doniesiono nam z Wiednia wiadomość całkiem nową o zajściach w Albanii; *Polit. Corr.* potwierdza dziś całe to doniesienie, pisząc co następuje: „W Albanii północnej wybuchł d. 20 b. m. krwawe zajście między Muzułmanami a Fandezami (mieszkańcami i chrześcijańskiemi Albańczykami). Zamordowanie jednego wychodźcy bośniackiego, które sprawcy [illegible] muzułmanowi [illegible], wywołało [illegible] w pomieniony sposób na zewnątrz objawiło.

D. 22 czerwca zpustoszyli Fandezowie wieś Raicę; kościół w Diakowie musiał być zamknięty, a księża opuścić go. W następnych dniach mieli Mallesorowie napaść na Fandezów i grozili gospodzie w Lumbi.

Porta poczyniła energiczne zarządzenia, aby tym niespokojom koniec położyć i wydała stósowne rozkazy Nazifowi Baszy, walemu w Kossowie i Muchtarowi Baszy, gubernatorowi w Monasterze. Ten ostatni wysłać ma komisarza osobnego do zbadania tych zajść i przeszkodzenia dalszym niepokojom, jak niemniej do zarządzenia co uzna za potrzebne w celu zabezpieczenia zagrożonych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 lipca.

Arcyksiążę Fryderyk wyjechał dzisiaj rano do Wiednia wraz z małżonką swą arcyksiężną Izabellą.

— Z dniem 1ym września Zakład tutejszy PP. Urszulanek zamierza otworzyć: 1° czteroklasową bezpłatną szkołę dla chrześciańskich dziewcząt. 2° Płatny ogródek Froeblowski z użyciem rozmowy polskiej i francuskiej obok zajęć dla dziewcząt od 4 do 7 lat. 3° Nareszcie kurs płatny prywatnej nauki koronek i haftów jedwabiem i złotem dla osób wszelkiego wieku.

— Namiestnictwo zezwoliło Stowarzyszeniu wsparcia uczniów szkół średnich wyznania mojżeszowego w Krakowie na zmianę statutu w tym kierunku, iż Stowarzyszenie to może teraz rozciągnąć swą opiekę także na uczniów szkół ludowych i zniżyć wkładkę miesięczną do 20 c., w skutek czego ułatwione jest przystępowanie do Towarzystwa. Datki na cel przyjmują pp. Gustaw Baruch, Dr Józef Rosenblatt i wszyscy członkowie wydziału.

— Wczoraj odbyło się w synagodze na Podbrzeziu nabożeństwo żałobne za Maurycego Gottlieba. Po wspaniałem wykonaniu kilku hymnów Mendelssohna i psalmów dawnej szkoły augsburskiej, miał mowę Dr Oettinger, prof. uniw. Jagiell., podnosząc stratę, jaką kraj i sztuka poniosła przez przedwczesną śmierć Gottlieba.

— Zapowiedziane na wczoraj otwarcie trzechdniowej wystawy prac uczniów Instytutu techniczno-przemysłowego rozpocznie się jutro we wtorek.

— Bawi tu obecnie p. Filip Sulimierski celem zyskania współpracowników do zamierzonego wydawnictwa „Słownika geograficznego ziem polskich“. Jest to wydawnictwo zapełniające jedno z pustych miejsc w literaturze naszej i z tego względu bardzo ważne. Niewątpimy, że uczeni krakowscy poprą z chęcią tak chwaleby zamiar.

— W sobotę odbyło się na Podgórzu po uroczystem nabożeństwie w kościele, założenie kamienia węgielnego pod szkołę, przyczem przemawiali burmistrz p. Nowacki i dyrektor szkoły p. Bednarski.

— **Nowy Targ** 22 lipca.

Po bardzo ożywionych wyborach do Rady państwa z mniejszych posiadłości, jakby dla pojednania zwaśnionych stronnictw, kółko dbających o dobro Podhalan obywateli zgromadziło się tu dość licznie na zaproszenie X. Misia, proboszcza z Odrowąża, aby naradzić się w sprawie utworzenia gimnazyum w Nowym Targu. P. Tetmajer z Ludźmierza przedstawił zgromadzonym zabiegi w tej sprawie Rady powiatowej w czasie, gdy jej przewodniczył, oświadczając, iż ministerstwo myśli tej okazało się przychylne pod warunkiem przyczynienia się gminy, wskutek czego ta oświadczyła gotowość udzielenia na ten cel budynku, więcej atoli z braku funduszów ofiarować nie mogła i dla tego rokowania dalsze w tej sprawie zaniechane zostały. Wybrany przeto na tem zgromadzeniu komitet, a składający się z księży Misia z Odrowąża i Słomki z Ludźmierza, tutejszego adjunkta sądow. p. Mydły, pensyon. lekarza powiatowego Dra Trommelschägera i włościanina Jana Trutego z Lasku, chcąc przyjść pomoc gminie postanowił zbierać na ten cel składkę w powiecie a uzyskawszy na to zezwolenie Starostwa ustanowił do jej zbierania kilkunastu delegatów, odwoławszy się również do pomocy Duchowieństwa. Jak myśl ta w okolicy gorąco przyjętą została nawet w klasie najuboższej tutejszej ludności, dowodem tego, iż nie minęły trzy tygodnie, a z drobnych kwot wpłynęło już na ten cel do tutejszej kasy zaliczkowej 420 złr., nadto zdeklarowano się złożyć ratami miesięcznemi lub kwartalnemi 384 złr.; prócz tego Rada powiatowa posiada na ten cel kwotę 458 złr. dawniej uzbieraną, która również do kasy zaliczkowej wpłynąć ma. Jeżeli zważymy, jak mało widoków wyżywienia coraz bardziej wzmagającej się ludności przedstawia nieurodzajna ziemia tutejsza, gdzie jak góral mówi: „chleb się kończy, a woda zaczyna“, i cenimy właśnie przypisać [illegible] do gimnazyów w Krakowie, Nowym Sączu, Wadowicach, co najmniej o 11 mil ząd odległych, skoro przypomnimy sobie, jak słynął dawniejszemi czasy podobny zakład naukowy w niezbyt odległym Podlińcu, [illegible] niewątpliwie w czasie poparcie tak we Wydziale jakoteż i u naszej reprezentacyi tak w Sejmie jak w Radzie państwa.

— Oprócz listów przesyłanych w obrębie miasta Wiednia rurami pneumatycznemi za opłatą 20 centów, zaprowadzone zostaną od 1go sierpnia także karty korespondencyjne pneumatycznemi rurami rozsyłane [illegible] za opłatą 10 centów. [illegible] Telegramy zamiejscowe mogą być również przesyłane ze stacyi drogą pneumatyczną dla rychlejszego ich doręczenia niż posłańcem a to dopłaciwszy na ten cel 20 centów.

— Znany przyjaciel Polski X. infułat Sztulc, proboszcz kapituły wyszehradzkiej w Pradze a członek naszej Akademii Umiejętności, obchodzić będzie w dniu 4 sierpnia 40-letni jubileusz kapłański. Dzienniki czeskie donoszą, że liczne przyjaciele czcigodnego X. Infułata zamierzają obchodzić dzień ten uroczyście. W ogólnem uznaniu dla kilkudziesięcioletniej pracy Wacława Sztulca na polu kościelnem, narodowem i literackiem nie może braknąć Polaków, którzy złączą się w tym dniu z Czechami, aby dać wyraz swojej wdzięczności dla wiernego przyjaciela Polski, który zawsze i wszędzie umiał objawić słowem i czynem serdeczne przywiązanie dla sprawy naszej, i narodu polskiego. *Politik* podaje dzisiaj niemiecki przekład poematu z *Arfy Syonu* X. Sztulca.

— Syndyk miasta Neapolu Giusso, którego niejaki Mangione pchnął w Rzymie sztyletem, ma się lepiej.

— Jak donosi telegram z Nowego Jorku z d. 25 lipca, umiera dziennie w Memphis w przecięciu po pięć osób na żółtą gorączkę. Utworzono komitet mający się zajmować ratowaniem chorych. Milicya ma rozkaz opiekować się pozostałymi w mieście mieszkańcami. D. 25 b. m. umarł w Nowym Jorku na tę samą chorobę [illegible] z Memphis przybyły.

— *Petersburski Herold* donosi o szczególnym w swoim rodzaju obiedzie w ogródku hotelu Demoutha w Petersburgu. W południe przybył przed kilku dniami niemłody już, widocznie do najwyższych sfer towarzystwa należący, bardzo elegancko ubrany mężczyzna i zamówił na godzinę 7mą u właściciela restauracyi kosztowny obiad na sześć osób, rozrządzając wszystkim z gospodarzem aż do najdrobniejszych szczegółów dania i rodzaje win, aż do ich ciepłoty. Złożywszy całą należność wprzód, prosił, aby obiad był punkt na godzinę 7mą i o tej godzinie stawił się sam co do minuty i zażądał aby podano obiad. Na zapytanie, czy zaproszeni goście prędko przybędą, odpowiedział niezaniomy, że są już w komplecie i polecił, aby przy każdem nakryciu położono nieobecnym gościom potrawy i nalewano wina. Sam jadł smacznie każdą potrawę i ilekroć nalał sobie kieliszek wina, uderzał nim o wszystkie kieliszki nieobecnych osób. Wreszcie gdy szampan zapełnił się w kieliszkach, podniósł się uczciwy i miał do nieobecnego towarzystwa mowę, z której usługującym garsonom wyjaśniło się, że reszta zaproszonych gości nie należy już do żyjących. Gdy mowę toastową zakończył i spełnił kieliszek uderzywszy nim o wszystkie inne kieliszki, rzekł do właściciela restauracyi, który w tej chwili wszedł zdumiony: „Obchodzę ucztę pamiątkową na cześć moich drogich krewnych, mojej żony i córki, na cześć moich trzech synów, z których czwarty w ostatniej wojnie zginął. Nie lękaj się pan — nie jestem waryatem, ale wielką robi mi przyjemność być znów razem z moją rodziną“. Uczciwszy pożegnał w serdecznych wyrazach za wyborny obiad i dobrą usługę [illegible] odjechał.

Wiadomości policyjne.

Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Kardaca, za kradzież obuwia w służbie i zbiegnięcie z takowej; Jędrzeja Klęczka, za kradzież bielizny, którą gwoździem przymocowanym do drążka wyciągnął z mieszkania dolnego przez okno nie przymknięte; Józefa Cmaka, który także przez okno usiłował wejść w celu kradzieży do mieszkania na dole, lecz spłoszony i ujęty został; Antoniego Slagera za oszustwo; za pijaństwo trzy osoby.

W policyi złożono: woalkę białą, znalezioną w sobotę w południe w Rynku; pugilares z różnemi papierami, notatkami i listami adresowanemi do Franciszka K., znaleziony na Małym rynku; książkę służbową z kartą legitymacyjną wydaną na imię Jana Gremberga z Mikluszowic, a które Szymon Rotter ze Skotnik znalazł wczoraj na Kazimierzu; chustkę białą do nosa, nową, znalezioną wczoraj w Rynku po południu; portmonetkę z pieniędzmi i bilet zastawniczy na sukienkę męską, które Wiktorya Trzcińska, służąca znalazła dzisiaj.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej przed południem. Wstęp dla nieczłonków 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 26 lipca pogoda, ciepło od + 11·5 do + 23·6. D. 27go przed południem pogoda, parno, ciepło od + 10·8 doszło po poł. do + 30·5. Od godz. 5ej wieczorem zmieniło się, po kurzawie nastąpił deszcz trwający cały wieczór i noc do 28 lipca. Stan barometru średni, prawie bez ruchu, wynosił d. 28 lipca o godz. 7 rano 740·3 millim., równocześnie wskazywał termometr + 14·2 C. Wiatr zachodnio-północno-zachodni.

— We wtorek d. 29 lipca: ŚŚ. Martyny g. i Lucylli p.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 30 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Kohna: O leczeniu ginekologicznem (c. d.); Krówczyńskiego (we Lwowie): O szczepieniu ospy (dok.); [illegible] w Poznaniu, przez Dra Kwaśnickiego; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi sądowolekarskiej Tow. lek. krak.; Prof. Oettingera: Zbiór pism hippokratowy w świetle nowożytnej krytyki (c. d.); Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

— *Tygodnik Powszechny* w Nr. 29 zawiera: Ładny chłopiec. Powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego. Śmierć motyla, (wiersz) przoz Stefana z Opatówka. Historya róży, opowiedziana przez Kazimierza Langiego. Przegląd literatury angielskiej. Korespondencya ze Lwowa. Notatki literackie. (Czesław Poezye. Mikołaj Biernacki (M. Rodoć) Piosnki i Satyry. Oblężenie miasta Poznania przez Patkula. Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo Warmińskie. Wydawnictwo ludowe. Z najnowszych odkryć naukowych. Zjawiska wizyj. Natury zagadkowe., romans Fryderyka Spielhagena. Objaśnienia rycin. Z prowincyi. Kronika polityczna. Rozmaitości. (Literatura i nauka.) Teatr i sztuki piękne. Oświata i Szkoły. Gospodarstwo, przemysł i handel. Podróże i etnografia. Ryciny: Sala w zakładzie kąpielowym w Busku. Zbiór róż w Bułgaryi. Ostatnie pożegnanie. Widok Karslbadu z miejsca „Odpoczynek Goethego“.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“ złożyli: Józef Patelski 2 złr.; Jan N. Hanicki 1 złr.; Dr A. Kremer 1 złr.; hr. L. Stadnicka 1 złr.

Sprawy szkolne.

Walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Brodach w dniach 21, 22 i 23 lipca r. b.

Zwykłem wam posyłać sprawozdanie z każdorocznego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego i w tym roku postanowiłem przesłać takowe, lecz słabość, która mię w Brodach zaskoczyła, nie pozwoliła mi go przesłać aż dopiero teraz.

Uczestników walnego zjazdu, przybyłych do Brodów dnia 20 lipca powitał w dworcu kolejowym, w chorągwie i zieleń przystrojonym, burmistrz miasta p. Witosławski, tudzież p. Frenkel, radny gminy i sekretarz Izby handlowej, pierwszy w języku polskim, drugi w języku niemieckim. Publiczność wystąpiła na nasze przybycie bardzo licznie, więcej ciekawi stali nawet na dachach, miasto było przystrojone w bramy i chorągwie różnokolorowe, na bramach i niektórych domach były odpowiedne powitania i napisy, przyjęto nas serdecznie a umieszczono bardzo wygodnie.

Nazajutrz odbyły się nabożeństwa w świątyniach obu obrządków, rzym. kat. i gr. kat., których wysłuchaliśmy, a zwiedziwszy także synagogę udaliśmy się do sali Towarzystwa muzycznego, w której burmistrz miasta powitał nas i za przyjęcie zaproszenia podziękował; nadmieniwszy o wyjątkowych stosunkach miasta do kraju i zapewniwszy nas o staraniach miasta, aby język polski był należycię pielęgnowany i podniósłszy zasługi Towarzystwa pedagogicznego, życzył zgromadzeniu szczęścia do dalszych prac staropolskiem „Szczęść Boże“.

Prezes Towarzystwa p. Sawczyński podziękował burmistrzowi za uroczyste i serdeczne przyjęcie, podziękowawszy za uznanie i skreśliwszy zasady, jakich się Towarzystwo trzyma, pod hasłem, że nauczyciele mają się zajmować wychowaniem na chwałę Bożą, pożytek dla kraju i dobra młodzieży, ogłosił XIII walny zjazd za otwarty.

Przedstawiwszy p. Kraussa jako komisarza rządowego zaprosił przewodniczący na sekretarzy oprócz p. Starkla, sekretarza zarządu głównego pp. Pająka z Krakowa, Korzeniewicza z Kołomyi i Szafrana z Tarnopola.

Dr Arzt z Drohobycza złożył zaproszenie tego miasta, aby się następny zjazd w tem mieście odbył. Zaproszenie przyjęto.

P. Garwoliński delegat Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego powitał zgromadzenie imieniem tego Towarzystwa, porównał czynności obu Towarzystw i przedłożył wnioski pod rozwagę i uchwałę zgromadzenia, które przekazano sekcyi szkół ludowych.

Przewodniczący podziękowawszy wspomnionemu delegatowi za powitanie, oświadczył następnie, że ma serdeczny ale zarazem smutny obowiązek wspomnieć o stracie jednego z członków honorowych Towarzystwa — ś. p. Andrzeja Józefczyka. Nim zdołał podnieść jego zasługi i wezwać zgromadzenie do objawienia żalu przez powstanie, zgromadzenie już wcześniej powstało.

Po uwolnieniu dotyczących członków zarządu od odczytania sprawozdania z czynności zarządu głównego za rok 1878/9, które rozdano drukowane, wybrano komisyę lustracyjną do sprawdzenia rachunków kasowych, wydawnictwa *Szkoły* i wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego.

Następnie miał p. Baranowski, członek zarządu głównego i inspektor szkół okręgu miejskiego we Lwowie, bardzo zajmujący odczyt o życiu i pracach J. I. Kraszewskiego, a to z okazyi jego jubileuszu, który się ma w tym roku odbyć.

Przewodniczący oświadczył, że odczyt ten będzie drukowany, oddziałom przesłany, że zarządy oddziałowe zawezwane zostaną, aby w dniu jubileuszu urządziły uroczystości i odczyty na cześć jubilata, przyczyniły się składką na album dla niego, przeczytał projekt adresu, który przyjęto, a który ma być wydrukowany i jubilatowi w dniu jubileuszu odczytany i wręczony.

Przy tej sposobności przyjęto wniosek oddziału Stanisławowskiego jako wniosek zarządu głównego, aby tenże wniósł do Rady szkolnej krajowej prośbę, iżby dzień 30 września b. r. z powodu jubileuszu J. I. Kraszewskiego był dniem uroczystym, młodzież szkolna wolna była od nauki i wspólnie z nauczycielami w uroczystości udział wzięła.

Po południu odbyło się posiedzenie sekcyi dla szkół średnich, na którem Dr Benoni referował w imieniu komisyi, wysadzonej przez zarząd główny do zastanowienia nad wnioskami ankiety, zwołanej dla szkół gimnazyalnych.

O godzinie 5ej po południu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej Józefowi Korzeniowskiemu. Brodzki oddział Towarzystwa pedagogicznego dawniej jeszcze postanowił utrwalić pamięć Józefa Korzeniowskiego w rodzinnem jego mieście. Zarząd oddziałowy, a osobiście przewodniczący jego prof. Małaczyński zajął się tą sprawą z całą gorliwością. Były tutaj do pokonania dwie trudności: pieniężna, w zebraniu funduszów na pomnik, chociażby najskromniejszy, i druga, w wyszukaniu właściwego miejsca urodzenia Korzeniowskiego. Musiano przeglądać stare akta, plany i mapy katastralne, porównywać z tem, co Korzeniowski sam o swem miejscu urodzenia wspominał, ażeby dojść do pewnego rezultatu. Po długich poszukiwaniach stwierdzono wreszcie z całą dokładnością, iż dom, w którym Korzeniowski się urodził, stał na Starych Brodach, przy ulicy dawniej Lwowską zwanej, która obecnie jest dojazdem do dworca kolei żelaznej. Tam więc postawiono skromny kamień z marmurową tablicą z napisem. Miejsce przystrojono dywanami i kwiatami. Tablicę zasłoniono portretem Korzeniowskiego w otoczeniu laurowych liści, straż ochotnicza ogniowa utworzyła szpaler, lwowska „Harmonia“ zagrała kilka melodyj narodowych i wobec bardzo licznego zebrania miejscowej publiczności i członków zjazdu pedagogicznego, wystąpił na trybunę redaktor *Szkoły* p. Lucyan Tatomir i miał długą przemowę, w której skreślił życie i prace J. Korzeniowskiego, odczytał nawet dwa ustępy z testamentu jego, pierwszy jakoby odpowieź na zarzut, który mu uczynił J. Klaczko w swoim czasie, a drugi, w którym Korzeniowski krajowi swe ostatnie życzenia objawia.

Następnie przemówił jeszcze Dr Franciszek Nowakowski ze Suchy, członek honorowy Tow. pedagog. i odsłonił tablicę, na której napis tak opiewał:

Miejsce urodzenia
Józefa Korzeniowskiego
polskiego pisarza powieści i dramaturga
urodzonego dnia 8 września 1797
uroczyście zaznacza
Galicyjskie Towarzystwo pedagogiczne
dnia 21 lipca 1879 r.

Żywe i oklaski muzyka „Harmonii“ zakończyły uroczystość, po której udaliśmy się na festyn w Ostrowczyku.

Nazajutrz dnia 22 b. m. odbyło się drugie posiedzenie, na którem po protokóle, odczytano telegram z Karlsbadu: Szczęść Boże uczciwej pracy zgromadzonego Towarzystwa pedagogicznego. — Polacy bawiący w Karlsbadzie.

Następnie przewodniczący podniósłszy prace i zasługi p. Bronisława Trzaskowskiego, dyrektoru gimnazyum w Tarnowie, wniósł, aby go Towarzystwo pedagogiczne policzyło w poczet honorowych członków swoich, którytowniosek grzmiącemi przyjęto oklaskami.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt prof. Jerzego Harwota z Przemyśla o szkolnych kasach oszczędności, które początek swój wzięły w Belgii, ztamtąd przeszły do Francyi, Anglii, Włoch, Niemiec, Danii i Szwajcaryi, Szwecyi i Holandyi. Odczyt swój zakończył wnioskiem, ażeby zgromadzenie, uznawszy potrzebę szkolnych kas oszczędności wzięło tę sprawę pod rozwagę i poleciło Zarządowi głównemu wniesienie do Rady szkolnej krajowej podania o zwołanie ankiety w tej sprawie.

Do głosu zapisało się 8 mowców, z których tylko pp. Sawczyński i Dr Żuliński przemawiali, a potem wybrano generalnych mowców za wnioskiem p. Dra Zgórskiego, przeciw p. Romanowicza, poczem przy głosowaniu odrzucono wnioski prelegenta i wniosek Dra Żulińskiego, który przyznał, że w szkołach wiejskich niedałaby się wykonać myśl szkolnych kas oszczędności. W miastach należy ją wykonać o tyle, ażeby z tego nie wyniknęło obudzenie szkodliwego, zbytniego zamiłowania grosza, więc należy wskazać oszczędności cel szlachetny. Mowca wniósł: aby zachęcać do składania na ręce nauczyciela drobnych zaoszczędzań, szczególnej pieniędzy przeznaczonych na zakupno naukowych środków, z którychby kupowano te środki naukowe i udzielano także dzieciom uboższym.

Po południu odbyło się posiedzenie sekcyi dla szkół średnich, zwiedzono królikarnię p. Popiela, który o chowie królików miał wykład.

(Dokończenie nastąpi.)

---

w szkole pierwsze szczeble teoryi i praktyki szedł za wewnętrznem usposobieniem w wyborze mistrza.

Dziś też łatwiej ocenić, o ile aparat cały idzie dobrze, o ile zasoby jakich uczeń nabywa w szkole wiodą go do głównego celu, do twórczości — bo każda szkoła ma swoją salę kompozycyi, gdzie występują pierwsze próby rodzących się talentów. Szkoła też wszystkiego nadać niemoże, gdy w uczniu materyału nie znajdzie. Powinna być też nielitościwą tam, gdzie niedostrzega choćby słabego zarodu twórczości i wrodzonego poczucia piękna. Kto nieumie odróżnić krzywego od prostego, pięknego od brzydkiego, ten choćby się nauczył wybornie rysować i modelować, nigdy artystą nie będzie. Przekonano się już o tem w muzyce, że kto niechwyta melodyi uchem, kto niema poczucia harmonii, temu znajomość teoryi i wprawa niewystarczy, aby był kompozytorem niepomoże. To samo zastosować się da do malarstwa i rzeźby. Gdy uczeń ma upodobanie i biegłość w rysunku, a niema instynktów piękna, które szkoła wykształcać ale nietworzyć może — ten niech idzie do litografów, rytowników i t. p. Zagranicą obok Akademii Sztuk pięknych istnieją szkoły dla sztuki zastosowanej do przemysłu i rzemiosł. I u nas byłoby pożądanem, aby o tem pomyślano i uwolniono szkołę Sztuk Pięknych od tego balastu, jaki stanowią uczniowie bez wrodzonego talentu, którzy mogą się nauczyć malować i rzeźbić, ale zostaną zawsze tylko rzemieślnikami.

Szkoła kształcić powinna, a nie może tworzyć talentów. Zadanie to rozległe sięga dalej, niż to zwykle pojmują. Nie wystarcza tu sama technika, nie wystarcza wszechwładny dziś model. Słyszeliśmy skończonych to niby uczniów monachijskiej szkoły wyśmiewających się z arcydzieł epoki odrodzenia, znać, że na lekcye Carrera nie uczęszczali, a gardzą tradycyą sztuki dla modelu, który o tyle jest wygodnym, że uwalnia od pracy myślenia, od działania wyobraźni, od studyów naukowych. Model jest tylko jednym ze środków do zyskania tego, co nazywają językiem sztuki, dziś staje się celem i szczytem dla wielu uczniów, niestety i wielu artystów. Droga to do brutalnego realizmu, do bezmyślnego naśladownictwa natury, częstokroć do sztuki nie piękna lecz brzydoty. Wierne i dokładne odmodelowanie modelu, to pierwszy szczebel, na którym zatrzymuje się uczeń, później będzie on kombinował modele i zestawiał niewolniczo i uważać się będzie za skończonego malarza-twórcę. Zdejmie z modelu tylko stronę cielesną, a o duszę, uczucie, myśl nie będzie się troszczył, nie będzie dbał nawet o wybór modelu, aby był pięknym, aby miał stronę malowniczą.

Od takiego brutalnego realizmu chronić może tylko wykształcenie. Między studyami szkolnemi winien być związek. Słuchanie wykładów obowiązujących winno być przestrzegane, bo wszystko niezawisło na biegłem władaniu pędzlem. O ile wiemy, w szkole sztuk pięknych krakowskiej brak jeszcze niejednego przedmiotu ze sztuką, z wykształceniem potrzebnem artyście w bezpośrednim zostającego stosunku. W programie szkoły i w życzeniu kraju zapisanem jest bodaj na pierwszem miejscu, rozwój malarstwa religijnego, a podobno uczniowie szkoły sztuk pięknych nie pobierają nauki religii, choć wstępują w bardzo młodych latach, przyjmowani częstokroć bez przygotowawczych szkół.

Wykształcenie humanitarne zostawia także wiele do życzenia. A jednak artystą nieukiem, artystą głupim być nie wolno.

Powiedzą nam na to, że szkoła sztuk pięknych ma swój specyalny zakres, że nie jej zadaniem kształcić umysł, lecz tylko rękę i oko artysty. Zdanie to poniża pojęcie sztuki, która jest jednym z najwyższych wykwitów ducha ludzkiego, która prowadzi do piękna przez prawdę, która ma swoją szczytną drogę i swoją świetną historyę. Nowa nauka historyi sztuki wskazując szlaki, po których sztuka szła do doskonałości winna być tu gwiazdą przewodnią, bo ona wskaże zdrowe prawidła estetyki, wskaże co wolno, a czego nie wolno w sztuce, wskaże wzory nieśmiertelne piękna, wyłoży tajemnice naśladowania umiejętnego natury żywej i poza szkołą nauczy młodzieńca jak studyować już nie model, ale świat żyjący, jego uczucia, ideały, myśli. Nie przygnębiajmy umysłów w szkole ślepem naśladownictwem, ale kształćmy je, ożywiajmy tchnieniem tradycyą starych mistrzów szczęśliwszych epok, mówmy o jej zadaniu na przyszłość.

Świat się domaga od sztuki piękna, twórczości, ideału. Kto chce kopii natury, ten ma fotografię. Ale od obrazu, od portretu, pejzażu żądają nawet w czasach dzisiejszych, poziomych, czegoś wyższego, czegoś z głębi duszy, czegoś coby było indywidualną własnością artysty, pracą jego wewnętrzną. Tymczasem realizm dzisiejszy cóż podać zdoła? kopią modela, jakiego napotka na ulicy. W tym kierunku sztuka traci swoją racyę bytu, bo ją lada mechanizm przyrządu fotograficznego zastąpi.

Podnieśliśmy, że szkoła każda posiadając aparat do wykształcenia wszechstronnie młodzieży sztuce poświęcającej się ma rozbudzić uczucie, spotęgować je, dać znajomość techniki i zasób umysłowy. Tego całego aparatu w wystawie robót szkolnych widzimy tylko wyraźnie jednę stronę tj. technikę mówimy tu o wystawie prac uczniów szkoły właściwej. Wystawę robót Sali kompozycyjnej całość aparatu dopiero wykazać może tj. o ile uczniowie posiadają poczucie piękna, prawdy, o ile wykształcono w nich stronę uczuć i wiedzy naukowej.

Niech nam nikt niezarzuca, że kreśląc najidealniejszy obraz dobrej szkoły nie wchodzimy w trudności jakie przedstawia prowadzenie młodzieży artyzmowi poświęcającej się, w małem mieście ogołoconym z galeryi obrazów i zbiorów sztuki. Owszem właśnie dla tego, że szkoła ta dała dowody, że umie odpowiedzieć zadaniu, że ona pierwsza postawiła zasadę studyum żywej natury w miejsce kopjowania (Stattler rok 1833 zaprowadził modele) właśnie to do niej stósować możemy bardzo szczęśliwie.

Są własności konieczne, które się już w pierwszych zawiązkach pokazują. Czy ma uczeń poczucie tego, co zgrabne, piękne, dobre, czy się zadawalnia brzydkiem, koślawem i sądzi, że to co dobrze wymaluje już jest dla tego pięknem, to się już w pierwszych okazuje chwilach.

Niechaj Szkoła sztuk pięknych nie liczbą stoi ale jakością uczniów, niechaj niepowołanemu dalsze progi zamknięte będą na zawsze. Smutne słowa i ciężka odpowiedzialność nauczycielskiego stanu, wydawanie wyroków niezdolności jest przykrym obowiązkiem ale koniecznym. A do tych niepowołanych zaliczyć i tych trzeba co nie posiadają pracowitości usilności, w postępie, bystrości w pojmowaniu rad i nauk i którym Bóg odmówił fantazyi. Bywają wypadki wprawdzie, że uczeń taki nie jeden wyrobić się powoli może, ale czyż dla tego przepełniać szkołę wątpliwemi talentami w kraju, który nie ma zajęć niższych artystycznych.

(Dokończenie nastąpi).

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 13 do 19 lipca włącznie.

Razem umarło osób 39; mężczyzn 18 i kobiet 21; w obwodach osób 22, w szpitalach 17. Do 1 roku życia zmarło osób 6, do 5 roku 3, do 10 roku 1, do 20 roku 1, do 30 roku 5, do 40 roku 5, do 60 roku 8, do 80 roku 8, powyżej 80 roku 2.

Z chorób zakaźnych zmarło 3 osoby. Z dławca: Sara Gottliebówna, córka kramarza, 2½ roku. Z duru powrotnego: Süssla Spitzelowa, przy rodzinie, lat 90. Z kiły: Jan Dziezwa, syn służącej, 4 mies. Z innych chorób zmarło osób 36. Z wady serca: Lidya Turska, wdowa po prof. gimnaz. lat 35. Z miażdrzycy tętnic: Gustaw Dufraine, oficyalista, lat 52. Z zapalenia opłucny: Rozalia Ochmańska, wyrobnica, lat 67. Piotr Starczynowski, wyrobnik, lat 27. Z zapalenia płuc: Laib Braus, krawiec, lat 77; Rozalia Matulina, wyrobnica, lat 45; Knnegunda Łuszczewska, wyrobnica, lat 53; Anna Piotrowska, żona strażnika, lat 55; Anna Malina, wyrobnica, lat 40. Z suchót płucnych: Marya Le Brun, właść. dóbr, lat 23; Rachela Semlerowa, bakalarzowa lat 53; Helena Zafirowa, służąca, lat 32; Regina Wilczkowa, wyrobnica lat 40; Józefa Mroczkowska, modniarka, lat 22; Józef Ritter, prawnik, lat 22; Józef Kuźma, krawiec, lat 17. Z rozedmy płuc: Jakób Szabelski, wyrobnik, lat 38; Berl Rawner, belfer, lat 68. Z obrzęku płuc: Joanna Smoleńska wdowa po urzędniku, lat 68. Z zapalenia nerek: Jan Zieliński, wyrobnik, lat 59; Zofia Mięszańcowa, wyrobnica, lat 50; Józef Wiśniewski, b. pedel, lat 80. Z ropienia szyi: Maurycy Gottlieb, malarz-artysta, lat 23. Z próchnienia kości: Katarzyna Suchanówna, córka wyrobnika, lat 9. Z raka: Szymon Nowicki, szewc, lat 57; Rozalia Szembekowa, lat 74. Z żółtaczki: Aleksander Kroll, emeryt, lat 70. Z uwiędu starczego: Cecylia Szulzowa, wd. po urzędniku, lat 75; Rachela Genendel, przy rodzinie, lat 86. Dzieci do lat 5 umarło: z drgawek 2, z zapalenia płuc 1, z suchót płuc 1, z zapalenia kiszek 1, z zołzów 1, z wady rozwojowej 1.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 28 lipca. D. 26 lipca o godz. 6ej wieczór odbyło się w sali ratuszowej zwyczajne zgromadzenie Wydziału wielkiego tutejszej Kasy Oszczędności pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Weigla w obecności komisarza rządowego Ignacego Ostoja Zabierzowskiego. Członków obecnych było 19.

Dyrektor kasy p. Słęk przedstawił zestawienie półroczne rachunków, z którego wynika, że stan czynny wynosił z d. 30 czerwca r.b. 5,926,713 złr. 3 c. stan bierny zaś 5,919,857 złr. 82 c.; przewyżka zatem czyli zysk wypadł 16,487 złr. 46 c. Dochód w tem półroczu wynosił ogółem 192,170 złr. 5 c. rozchód 175,682 złr. 59 cent. Wkładek wniesiono od 1 stycznia po dzień 30 czerwca b.r. 1,739,880 złr. 93 c. W dniu tym wynosiły wkładki ogółem 5,912,804 złr. 92 c. Fundusze kasy ulokowane są w sposób następujący: Zaliczki na zastaw papierów 262,604 złr.; zaliczki pokryte wekslami 457,607 złr. 3 cent., pożyczki hipoteczne 3,756,471 złr. 84 cent.; chwilowa lokacya fund. kasy 25,000 złr.; rachunki bieżące pokryte walorami 24,485 złr. 4 c. pożyczki gminne 30,992 złr.; oddział pożyczkowy na zastawy 291,182 złr. 98 c.; w efektach własnych 788,121 złr. 20 cent. Obrót kasowy w ostatnim półroczu 7,755,426 złr. 97 c.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjął Wydział bez uwag do wiadomości.

Drugim przedmiotem obrad było obniżenie stopy procentowej od wkładek. Członek W. Hankiewicz przedstawił wniosek Komisyi kontrolującej, aby tak z powodu napływu kapitałów, z których często znaczna część nie może być ulokowaną, jak niemniej z uwagi, że i inne instytucye finansowe obniżyły procent od wkładek, zniżyć od wszystkich wkładek od dnia 1 sierpnia 1879 do kasy wnoszonych procent na 5 od sta. Od dotychczasowych zaś wkładek płacić nadal 6% aż do pewnego jeszcze czasu.

Czł. w. Birnbaum wnosił, aby od wszystkich wkładek tak dawniejszych jak i nowych zniżyć procent 5%. Czł. Chęciński żądał, aby tylko od wkładek przenoszących 500 złr. płacony był procent 5 od sta; od mniejszych zaś kapitałów aż do 500 złr. aby kasa płaciła 5½%. Poprawki te po długiej dyskusyi upadły, a przyjęty został wniosek Komisyi kontrolującej.

W końcu dokonano wyboru jednego członka komisyi kontrolującej tudzież zastępcy dyrektora: pierwszym został wybrany p. Wład. Pęgowski, radca sądu kraj., drugim p. Hankiewicz, docent Uniw. Jagiell.

Koniec posiedzenia o godz. 8¾.

Tygodnik finansowy.

Pora martwa wyciska w tej chwili piętno swoje na wszystkich giełdach. Koryfeusze wielkiej spekulacyi podróżują lub bawią u wód; tranzakcye giełdowe odbywają się pod wpływem drobnej spekulacyi, która żyje z dnia na dzień. Ztąd wynikają dwa symptomata w usposobieniu giełdy: drobne rozmiary w ruchu tranzakcyjnym i wrażliwość na wszystko, coby utrzymaniu się kursów na obecnej wysokości aż do kampanii jesiennej zagrażać mogło. Pod ostatnim względem ulegały kursa wiedeńskie w świeżo ubiegłym tygodniu pewnym flaktacyom. Wiadomości o rozruchach w Bośni, których rozmiary przesadzano sobie w pierwszej chwili o i wysłaniu komisyi austryackiej do zbadania okolicy nad Limem, z czego znów wyprowadzano wnioski o bliskiem wkroczeniu wojsk austryackich do obwodu Nowobazarskiego, wszystko to wpływało na zniżenie kursów, spakające oświadczenia dzienników urzędowych i półurzędowych przywróciły znów zniżone kursa do poziomu zeszłotygodniowego.

Tak samo niepokoiły giełdę nieustanne deszcze, grożące zniszczeniem poprzednich nadziei, opartych na widoku dobrego żniwa austryackiego, ale nie wywołały jednak zupełnego zwątpienia.

Obfitość pieniędzy na wszystkich targach europejskich, będąca wynikiem stagnacyi powszechnej we wszystkich kierunkach pracy produkcyjnej i w handlu nie może się też przyczyniać w takiej mierze do ożywienia tranzakcyj giełdowych, w jakiej wśród innych warunków rolę tę odgrywa.

Obecną wysokość kursów utrzymuje głównie nadzieja, że się razem z rozpoczęciem kampanii jesiennej era nowej zwyżki rozpocznie. Czy ta nadzieja nie dozna losu wielu już innych zawiedzionych nadziei, o tem dopiero przy zbliżeniu się kampanii jesiennej jakkolwiek prawdopodobne czynić będzie można wnioski.

Dzienniki opozycyjne wiedeńskie starają się usilnie o obudzenie złego usposobienia na giełdzie, wmawiając w nią, że obecny zwrot w polityce wewnętrznej austryackiej nie może korzystnie wpłynąć na stosunki ekonomiczne Austryi; giełda wiedeńska nie podziela jednak tego zdania i okazuje stanowczą decyzyę do wytrwania przy obecnej wysokości kursów aż do jesieni. Dla tego też, mimo chwilowych flaktuacyj, o których już mówiliśmy, kursa ubiegłego tygodnia mało się różnią od kursów poprzedniego tygodnia.

W kursie rent i akcyj kolejowych nie zaszły żadne zmiany, tylko akcye obu zakładów kredytowych zniżyły się, ale mimo tego płacono w Wiedniu ruble po 1·20½.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lipca wieczór. Tak senat, jak Izba deputowanych załatwiły dziś kilka ustaw czysto lokalnego znaczenia.

Paryż 26 lipca. Komisya senatu do ustawy Ferrego przyjęła postanowienie, że wpisy na wydziałach uniwersytetów rządowych są bezpłatne.

Paryż 26 lipca. Według urzędowego obwieszczenia, uchwałą ministra rolnictwa z d. 25 b. m. zniesioną zostaje natychmiast kwarantanna zaprowadzona na towary przybywające z morza Czarnego i Azowskiego.

Wersal 25 lipca. Izba uchwaliła budżet robót publicznych.

Bruksella 25 lipca. Senat uchwalił 33 głosami przeciw 29 projekt ustawy względem zmiany ustawy o podatku osobistym, tudzież uchwalił ustawę wyborczą.

Amsterdam 26 lipca. Dzienniki zapewniają, że były prezes ministrów Heemskerk (konserwatysta), otrzymał polecenie złożenia gabinetu i podjął się tymczasowo tego zadania.

Londyn 26 lipca. Kryzys ministeryalna w Konstantynopolu ukończyła się po woli Cheireddina, który obejmuje dziś na nowo rządy. *Times* donosi o sprawie egipskiej, że komisya międzynarodowa złożona na wzór trybunałów międzyna rodowych ma objąć czynności i składać się z siedmiu reprezentantów mocarstw. Komisya ta orzecze ostatecznie, ile Egipt może wierzycielom swoim wypłacić. Będzie to zatem rodzaj likwidacyi. Orzeczenia komisyi będą miały moc obowiązującą i mają być egzekwowane sądownie. Oprócz tego komisya kontroli złożona z jednego Francuza i jednego Anglika zbadać ma wszystkie księgi, dokumenta i rachunki i zdać sprawę rządom angielskiemu i francuskiemu. Baring i Blignières zamianowani zostali członkami tej komisyi.

Haga 25 lipca. *Vaterland* podaje jako pogłoskę, że król powierzył byłemu ministrowi konserwatywnemu Van Lynden złożenie gabinetu.

Ateny 26 lipca w nocy. Gdy przywódzcy opozycyi wywołali wotum zaufania ze strony Izby, prezes ministrów Komunduros odczytał dekret królewski rozwiązujący Izbę.

Bukarest 25 lipca. Prawie wszystkie dzienniki rumuńskie oświadczają gotowość wspierania nowego gabinetu, przypuszczając, że spełni on zupełnie program ministeryalny.

Petersburg 26 lipca. *Agence russe* podnosi sprzeczne doniesienia dzienników pod względem spraw tureckich i mówi, że przyczyną sprzeczności jest samo położenie, a wypływa ona z chwiania się Porty. Mimo tego stwierdza *Agence russe*, że komisya międzynarodowa dla Rumelii wschodniej doszła po długich naradach do porozumienia się pod względem obowiązkowego charakteru swych uchwał, który utrzymanym został jedynie na przypadek wejścia wojsk tureckich do Rumelii. Gdy Porta protestowała przeciw temu, powołując się na traktat berliński, stara się *Agence russe* udowodnić, że ustęp artykułu 16go traktatu berlińskiego, według którego Porta ma zawiadomić reprezentantów mocarstw o postanowieniu swojem wprowadzenia wojska do Rumelii wschodniej i o powodach usprawiedliwiających takie postanowienie, stanowi dowód, że mocarstwa zastrzegły sobie prawo orzeczenia, czy taki krok wydaje się usprawiedliwionym albo nie. Jeżeliby Porta jedynie ze stanowiska swojej godności wahała się, trudność taka dałaby się usunąć. Gdy zresztą Porta musi wiedzieć z pewnością, kiedy bezpieczeństwo jej może być istotnie zagrożonem, znajdzie ona zawsze w łonie komisyi dosyć przyjaciół, aby zapewnić należyte uszanowanie postanowieniom traktatu berlińskiego, albo nakazując Bułgarom trzymanie się spokojnie, albo wprowadzając wojsko tureckie do Rumelii. *Agence* nie chce sądzić, aby opozycya ze strony Porty żywiła zamiar wstrzymania Rosyi aż do wyjścia ostatniego żołnierza rosyjskiego, a potem zwolna zburzyć dzieło Europy i rezultaty ostatniej wojny. Jeśliby Porta rzeczywiście miała na myśli taki zwrot, pomimo groźnych trudności, z jakiemi ma do walczenia w Macedonii, Epirze, Tesalii, Albanii i Egipcie, byłoby to dowodem, że potężniejszem jest przeznaczenie popychające coraz bardziej państwo Ottomańskie do rozpadnięcia się, aniżeli wszystkie rady i wysilenia, roztropności i umiarkowania.

Pokrok stwierdza dziś raz jeszcze, że artykuły dzienników polskich, proponujące utworzenie wielkiego stronnictwa autonomicznego i porozumienia się Polaków z Czechami, znalazły przyjazny odgłos w całej społeczności czeskiej i niewątpi, że do tego z pewnością przyjdzie, jeśli Czesi wejdą do Rady państwa. Z powodu zdania *Czasu*, że Polacy powinni pośredniczyć między Czechami z jednej strony, a Niemcami i Węgrami z drugiej, mówi, że posłowie czescy zażądaliby chętnie tego pośrednictwa od posłów polskich, gdyby stan rzeczy był dziś taki, jak przed laty, i obie strony żywiły jeszcze te same przekonania, które je prowadziły dawniej do scysyi z obopólną szkodą. Stosunki jednak się zmieniły Węgrzy przekonali się, że żądania Czechów nie mogą w niczem narażać zdobytego stanowiska Korony węgierskiej Zła nie to motywuje *Pokrok* obszerniej, tłómacząc, że Węgrzy nie mają się niczego obawiać ze strony Czechów.

Z naszej strony dodamy, że niczego bardziej nie pragniemy, jak żeby pośrednictwo okazało się niepotrzebnem, bo byłoby to dowodem, że wszys y postępują ze wzajemnem dla siebie wyrozumieniem a w jednej myśli: potęgi i pomyślności monarchii.

W braku wiadomości z zakresu polityki wewnętrznéj zajmuje dyskusyę publiczną więcéj niż na to zasługuje sprawa okupacyi Nowęgo Bazazu, i to pomimo stanowczych zaprzeczeń urzędowych. Przeciwnicy okupacyi podnoszą ustawicznie, że zachodzi sprzeczność między półurzędowemi sprostowaniami, odnoszącemi się do obsadzenia wojskiem kilku punktów nad Limem, a korespondencyami półurzędowemi, które kładą nacisk na to, że według wyniku naradzającéj się komisyi zapadnie uchwała, czy i kiedy odbędzie się okupacya. Z drugiéj strony słusznie jednak zwrają uwagę, że sprzeczności téj właściwie nie ma. Prawo traktatowe Austryi bądź co bądź wykonane zostanie w praktyce, jakkolwiek nie zaraz, ale w każdym razie w chwili, któréj dziś żadną miarą oznaczyć nie można.

W pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych pracują teraz nad planem nowej organizacyi administracyjnej, którąby od najwyższych do najniższych schodziła urzędów.

Z powodu wzmianki o zamiarze kanclerza niemieckiego zorganizowania na nowo cechów rzemieślniczych wielka liczba zgromadzeń cechowych, mianowicie w prowincyach zachodnich zgłosiła się do kanclerza z oznajmieniem, że posiada dawne statuta, które odpowiedziałyby potrzebie obecnej, gdyby tylko postanowienia na mocy tych statutów zapadłe uzyskały moc obowiązującą.

Bacząc z napaści dziennika *République française* na Juliusza Simona, sprawozdawcę senatu nad ustawą edukacyjną, można dać wiarę, że Simon stara się odwlec sprawozdanie nad tą ustawą, aby dostała się ona dopiero w jesieni za ponownem zebraniem się Izb, pod obrady senatu. Simon, były minister jest bowiem zwolennikiem wolności nauczania a zatem przeciwnym wszechwładzy państwa w sprawach wychowania.

Powstaje teraz osobna literatura polityczna o bonapartyzmie bądź to w obronie praw ks. Hieronima, bądź przeciw niemu. Pod bezpośrednim wpływem pretendenta publicyści niektórzy dowodzą, że książę ten jest demokratą, nawet socyalistą, że nie jest klerykałem. Głównie zwracają się apologiści pretendenta do ujęcia ludu dla niego a przeciw stanowi średniemu jako uprzywilejowanemu.

Figaro paryski wykrył mniemany spisek Juliusza Grévy z Juliuszem Simonem na obalenie Gambetty i daje do poznania, że pierwszy zamach wyjdzie z Senatu, jako sprawozdanie o wniosku edukacyjnym Ferrego.

Belgijski minister sprawiedliwości Bara, najzaciętszy przeciwnik katolicyzmu tłumaczył się w Izbie deputowanych, że wprawdzie sąd zawiadomił go o wytoczeniu procesu o plakaty i aresztowaniu van Hamma, ale dopiero z dzienników dowiedział się o rewizyi u O. Mikołaja i aresztowaniu go z klasztoru. Jest to widoczne kłamstwo, gdyż minister kazał sobie zdawać sprawę z toku śledztwa. — Dodać tu należy, że van Hame ma wytoczony sobie proces także za zranienie śmiercią zagrażające sługi szynkowego.

Kryzys gabinetowa w Hadze nie ma końca. Król powołał był van de Putte i Cremersa do złożenia nowego gabinetu, ale ci oznajmili, że położenie jest takie, iż skoro nie utrzymał się gabinet Kapeyena, wypadnie wezwać konserwatystów do złożenia nowego gabinetu. Istotnie też król traktuje już z konserwatystami.

Nowy gabinet rumuński odroczył Izby, aby przez ten czas starać się o skłonienie umysłów do większej powolności dla wniosków co do przyznania wszystkim żydom prawa obywatelstwa połączonego z prawem nabywania ziemi. Zarazem nosi się rząd rumuński z planem utworzenia instytucyi kredytowej ziemskiej, aby na drodze listów zastawnych mogli odłużeni właściciele dóbr w Multanach spłacić wierzytelności i utrzymać się przy ziemi. Żydzi trafili do Salisburego, który biorąc przykład z żydów angielskich nie może zrozumieć, dla czego równouprawnieniu żydów stawiane są trudności. A jednak ileż potrzeba było lat, aby przysięga składana przez członków parlamentu uległa zmianie i dozwoliła Rothschildowi zasiąść w Izbie deputowanych?

Zdaje się, że wielkie przesilenie ministeryalne w Konstantynopolu zakończone zostało i Cheireddin pozostanie jak był, wielkim wezyrem, ale z tą wielką różnicą, iż wymógł na Sułtanie, jako warunek dzierżenia nadal urzędu, że ani Sułtan, ani dwór nie mają prawa naznaczać mu kolegów w ministerstwie, mianować i usuwać urzędników państwa bez jego zezwolenia. Cheireddin zamierza zwołać na nowo zgromadzenie prawodawcze i ułożyć rodzaj statutu czyli konstytucyi. Głównym celem wezyra jest zaprowadzić w administracyi pewien ład i położyć kres panowaniu faworytów i wpływowi seraju, a ukrócić zdzierstwa i przekupstwo. Potrzebaby na to wychować nowe pokolenie urzędników. Próbował niegdyś tego Fazyl basza, ale mu się nie powiodło.

Powyżej zamieszczamy telegrafowaną notę *Agence russe*, której treść jest dość ciemną. Wykazuje ona, że Porta wzbrania się poddać kwestyi wprowadzenia wojska swego do wschodniej Rumelii pod orzeczenie komisyi międzynarodowej, gdyż traktat berliński pozostawił decyzyę w tym względzie gubernatorowi Rumelii, lecz zawiadomione być o tem mają mocarstwa. Z tego wyprowadza *Agence russe*, że od mocarstw zależy ocenić potrzebę wezwania wojska tureckiego, a nawet, że ma o tem orzec komisya międzynarodowa w Filipopolu urzędująca. Organ rządu rosyjskiego rzuca podejrzenie, że Turcya wygląda tylko wyjścia Rosyan zupełnego, aby obalić całą budowę kongresu berlińskiego i zniweczyć następstwa wojny rosyjsko-tureckiej, a to przez zajęcie Rumelii wojskiem. Miałażby Rosya zastawiając się tym zamiarem Porty wstrzymać ewakuacyę, której ostateczny termin przypada d. 3 sierpnia?

Times otrzymał telegraficzną wiadomość z Captown, która wcale nie zapowiada zakończenia wojny z Kaframi, lubo raporta jenerałów Chelmsforda, Wolseleya i gubernatora Frere Orban oznajmiły, że wojna skończona i rozpoczną się układy. Według *Timesa* Zulowie stracili około półtora tysiąca ludzi a król Cetewayo schronił się z resztkami wojska o 15 mil na północ od Ulundi.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 28 lipca. Dzienniki katolickie ogłaszają pismo arcybiskupa paryskiego do senatorów, które w imie wolności protestuje przeciw projektowi ustawy Ferrego o wychowaniu i kończy się temi słowy: Nie będziemy żadnych trudności stawiali rządowi republikańskiemu, ale nie należy zmuszać nas do spoglądania w przeszłość, aby znaleść tam obraz sprawiedliwości. *L'Ordre* oświadcza, iż książę Hieronim jest nietylko głową rodziny cesarskiéj i kandydatem na cesarstwo, ale jest zarazem cesarstwem.

Madryt 27 lipca. Stara obłąkana kobieta rzuciła kamieniem na pojazd królewski.

Kursa. — Wiedeń 28 lipca godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·55.— Renta srebrna 68·—. — Renta złota 78·40. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 269·25. — Londyn 115·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·21. — — Lombardy 89·75 — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 237·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·—. — Anglo-Bank 124·10 Obligacye indemn. galic. 91·25. — Losy prem. węgierskie 102·75.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·50. 6% Listy zast. hipoteczne 95·50 — Marki 56·80. Ruble 119·37· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 28 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 59	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 50	92 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 —
6% listy „ banku hipot.	94 75	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	89 50

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	236 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	24 25	26 25

Wiedeń 26 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 70	66 85
4⅕% „ srebrna	68 20	68 35
4% „ złota	78 65	78 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 50	116 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 30	126 60
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 25	157 75
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „ „	87 —	— —
Galicyjskie „ „	91 60	92 —
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	84 80	85 30
Węgierskie „ „	87 75	88 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 50	86 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 —	112 50
6% Renta węgierska złota	93 40	93 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 80	72 10

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 60	124 80
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 50	270 70
„ „ węgierskie . 200 „	257 —	257 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	797 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	828 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . . . . . . 100 „	88 60	88 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	116 25	116 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	126 75	127 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	138 —	138 50
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	375 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	580 —	582 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	184 50	185 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	160 —	161 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	142 50	143 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2188	2193
Franciszka Józefa . . 200 „ „	145 50	146 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	237 75	238 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 50	114 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	127 50	128 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez %	— —	— —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	134 25	134 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	105 —	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	282 —	282 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	90 50	91 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	216 50	217 —
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	187 50	188 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 50	105 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	127 25	128 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	123 75	124 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	90 —	91 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 50	46 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 75	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 30	95 70
6% „ „ Włość. „	98 20	98 60
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 50	101 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 50	— —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	77 25	77 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	81 80	82 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	105 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez %	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	96 40	96 70
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 75	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 25	94 75
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 75	93 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 80	91 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	78 —	78 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 75	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 80	94 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	93 75	93 75
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 50	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	79 30	79 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 75
„ IV „ 1872 300 „ „	74 50	75 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	70 20	70 50
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	95 75	96 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	89 —	89 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 75	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez %	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 00	86 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	84 25	84 75
„ Em. 1872 . . 300 „ „	84 50	84 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	71 90	72 20
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	169 —	— —
„ Em. 1874 500 . „	165 —	166 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	120 25	120 75
„ „ . 200 złr. 5%	121 —	— —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. . „ 5%	88 —	89 —
„ „ III „ . „ „	82 75	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	92 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	73 50	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	70 —	70 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	74 —	74 50
„ „ złotem . 200 „ „	87 75	88 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 75	76 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 75	75 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	110 75	111 —
„ Węgierskie . . „ 100	103 —	103 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 80	21 20
Kredytowe . . . . . . złr. 100	168 20	168 50
Clary . . . . „ 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	103 50	104 50
Inszpruku . . . . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 25	34 75
Palffy . . . . „ 42	36 25	— —
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 —	18 50
Salma . . . . „ 42	45 50	46 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	20 —	20 25
St. Genois . . . . . „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza . . . . „ 21	32 50	33 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 48	5 49
20 frankówki	9 21	9 22
Imperyały rosyjskie	9 43	9 49
Funty szterl. angielskie	11 58	11 62
Listy tureckie złote	10 52	10 54
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 80
Ruble papierowy za 100	120 —	120 25

Lwów 25 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 90	91 80
4% „ „ „ „ „	83 50	84 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 90	91 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 25	96 25
6% „ „ „ włościań. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	91 25	92 25
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 24 lipca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	35
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	—	— 44
4% Listy likwidacyjne	— —	88 45
kupon	—	— 58
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

[1932]

Dziś odbył się pogrzeb ś. p.

Heleny Lubowieckiej

córki Stanisława i Matyldy Lebowskich, wł. d. w Królestwie polskiem; jutro tj. 29 lipca odprawione zostanie za spokój duszy jej

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godz. 10 rano

na które stroskany mąż i rodzice smutnej zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Ważne dla Wielebnego Duchowieństwa.

M. Tafet antykwaryusz w Krakowie przy ulicy Szpitalnej zakupił z masy upadłości księgarzy niewielkie resztki nakładów, mianowicie:

Szpadecki Józef X. Homilie i nauki niedzielne, 4 tomy, Kraków 1876. Cena pierwotna 6 złr., zniżona 3 złr.

ditto O zasadach wymowy, mianowicie kaznodziejskiej, 2 t., 1870. Cena p. 6 złr., zniż. 3 złr.

Wróblewski P. X. Kazania adwentowe, 4-ty tom, przyjne i przygodne drugie. Cena pierw. złr. 2 80 zniż. 75 c.

Wincenti P. X. Kazania na uroczystości Świętych Pańskich. Cena p. złr. 1·50, zniż. 60 c.

Tadeusz X. Dykcyonarz biblijny, 4 t. Cena pierw. 8 złr. zniż. 2 złr.

Wujka Jakóba X. z Wągrowca, Biblia ksiąg starego i nowego testamentu, 2 tomy, Lwów 1840, [illegible] Cena 5 złr.

Dembiński M. Cancionale processionale ecclesiasticum. Cena pier. 5 złr., zniż. złr. 3 50.

Zientarski R. Cantionale ecclesiastice obejmujące pieśni, hymny, antyfony, nieszpory i t. d. z melodyami. Warszawa 1870. Cena pierw. 3 złr., zniż. 80 c.

Penka J. X. Praelectiones ex theologia dogmatica, 4 tomy, Kraków 1840. Cena pierw. złr. 7·50, zniż. 3 złr.

Raczyński P. X. Żywot i pisma Ś. Katarzyny genueńskiej. Cena 50 c. [1?97-1-3]

POTRZEBNYM JEST

praktykant

DO KSIĘGARNI J. M. HIMMELBLAUA W KRAKOWIE. (1900-1-2)

Nauczycielka Polka

z wyższem wykształceniem i języka francuskim i niemieckim, oraz dwóch **guwernerów Francuzów** poszukują umieszczenia. Wiadomość w Biurze *Jędrzejewskiej* ul. Szpitalna Nr. 393 w Krakowie. (1912-1-3)

Realność Nr. 129|130

wraz z bardzo rozległym ogrodem i placem pod zabudowanie **przy ulicy Krowoderskiej** obok Wizytek, jest **zaraz** z wolnej ręki bardzo tanio bez pośrednictwa do sprzedania. Szczegółów co do ceny, sposobu spłaty i innych warunków sprzedaży, udziela biuro adwokata **Dra Samelsona**, Rynek Nr. 40 I piętro w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych. [1931-1-3]

Wiśnie, Morele

na soki i konserwy — rozsyła handel **M. Zamościk** (1886 3 3) w Krakowie, ulica Floryańska.

Pociąg do pijaństwa

cierpienia żołądka i dolnych części ciała

leczy **listownie** według swej **33-letniej** uznanej **oryginalnej metody Dr. med. Heymann** dawniej w **Londynie**, w **Berlinie W., Potsdamerstrasse 106 B.** Honoraryum z telegrafem **złr. 10 w. a.** (1848-4-50)

Jego Królewska Mość

Król duński polecił zawiadomić fabrykanta pana Jana Hoffa przez swego adjutanta, że dziś przyjął z wdzięcznością wartość jego wyrobu słodowego. „Spostrzegłem", tak opiewa królewskie oświadczenie, „z radością lecznicze działanie wyciągu słodowego Hoffa na mnie i kilku osobach mojej rodziny."

Hoffa piersiowe cukierki

Pierwsze prawdziwe [illegible] piersiowe cukierki Jana Hoffa są w niebieskim papierze opakowane. W ciągu 38-letniego istnienia fabryki odznaczone były 51 razy.

słodowe.

Doniesienia wyzdrowienia w cierpieniach płuc i ogólnem osłabieniu ciała. Do pana Jana H..., c. k. radcy nadwornego [illegible]

Nemce, poczta Orolik 16 lutego 1879. [illegible]

Anton Vladislavitsch, proboszcz.

Ostrzeżenie. Tylko [illegible] (portret Jana Hoffa) [illegible] w Krakowie u p. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA POD BIAŁYM ORŁEM, KAROLA CZERNICKIEGO [illegible] STOCKMARA apt., W. RĘDYKA [illegible] JANIGI [illegible] w Brodach u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w Drohobyczu u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w Kołomyi u p. S. M. HENICHA; we Lwowie u p. KAROLA BAZARANA [illegible] w Nowym Sączu u p. JAKUBOWSKIEGO [illegible] WILHELMA WALDEK i GRYZIECKIEGO [illegible] MÜLDERA [illegible] w Tarnopolu u p. F. JAMBOGIEWICZA.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż jak w latach poprzednich, tak i w tym roku szkolnym

w pensyonacie moim dla panien

oprócz panienek stale nauki w zakładzie pobierających, przyjmuję także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych.

Obok wszelkich wygód domowych, troskliwości i opieki rodzicielskiej, zapewniam ciągłą konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, oraz na żądanie naukę muzyki, śpiewu i tańców.

Porozumieć się można ustnie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11ej do 12ej rano i od 3ej do 5ej popołud., lub listownie.

Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 września r. b. (18241-2-6)

Teodora Jaworska,

ulica Szewska, dom W. Barańskiego, pod L. 226 346.

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

w Krakowie.

[1810 3-20]

Nauczyciel domowy

jest poszukiwany do ucznia z niższego gimnazyum, — dokładne władanie językiem niemieckim jest wymagane. Zgłoszenia przyjmują się pod liter. **W. W.** poste rest. **Gwoździec.** [1911-2 3]

Realność

składająca się z dwóch domów parterowych murowanych, z oficyny małej mogącej służyć za warsztat lub stajnię, oraz z ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania za bardzo przystępną cenę. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Rajskiej pod Nr. 52 obok fabryki cygar. (1687-6-6)

Wieś Widacz

w obwodzie Jasielskim, nad rzeką Wisłokiem położona, przy dwóch krajowych murowanych drogach do Jasła, Krosna i Rzeszowa wiodących, w dobrej glebie, z dobremi zabudowaniami i z propinacyą, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u **M. R.** poczta **Gorlice** (w aptece). (1578-6-6)



(1719 6 16)

Z powodu działu familijnego jest do sprzedania

majątek ziemski

w powiecie Żydaczowskim, bardzo korzystnie położony, od stacyi kolei Albrechta o milę oddalony, za cenę 180,000 złr. Majątek ten jest wolny od ciężarów (prócz wierzytelności gal. Tow. kredyt. ziem.), przez właściciela na miejscu mieszkającego od 30 lat administrowany. Dochód czysty z propinacyi, młyna i paszy wołowej znaczny. Inwentarz żywy i martwy doborowy. Z wykluczeniem pośredników można zasięgnąć bliższych wiadomości we Filii c. k. uprzywilejow. galicyj. akcyjn. Banku hipotecznego w Krakowie. (1690-3-3)

MYCOTHANATON! Schwammtod. Mittel gegen Hausschwamm, Stock und Fäulniß. Prospecte gratis u. franco. Vilain & Co. Leipziger-Str. 107. Berlin W. (1626 10)

Znaimskie wiśnie sercowe

duże, twarde, soczyste, z drzewa świeżo zbierane, w koszykach po 5 kil. lub 10 funt. clow. rozsyła pocztą **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych austr.-węgiersk. monarchii i całych Niemiec za nadesłaniem [1862-2-6]

tylko 3 złr. w. a. za jeden koszyk pięcio kilowy.

S. M. Zeisel w Znaim.

Większe ilości bardzo tanio wedle umowy; również rozsyła wszystkie tu rosnące wyborne gatunki owoców i warzyw, jak: **brzoskwinie morele, agrest, ręgloty, gruszki, śliwki, morele, jabłka, winogrona, zielone i kiszone ogórki** w occie winnym, **korniszony** we flaszkach lub bryłkach itd. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Nowych arkuszów kuponowych

do

akcyj kolei Karola Ludwika

i do

5% listów zastawnych Królestwa Polskiego

dostarcza (1560-6-10)

Kantor Wymiany

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

przy Rynku głównym pod Nr. 9.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością"

przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,

2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki;

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

	od		do		za ... dniowem wypowiedzeniem
od	200 złr.	do	500 złr.	za	10-dniowem wypowiedzeniem,
„	500	„ „	1,000	„ „	15 „ „
„	1,000	„ „	2,000	„ „	30 „ „
„	2,000	„ „	3,000	„ „	40 „ „
„	3,000	„ „	6,000	„ „	60 „ „
„	6,000	„ „	10,000	„ „	75 „ „

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 7 lipca 1879 r. (1714-4-8)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Milaszewski. Władysław Rozwadowski.

Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele, restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek. (1752-20 20)

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.

Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołówstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela

KSIĄŻĘCY ZARZĄD KĄPIELOWY.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Skład rur wszelkiego rodzaju

wyłącznie düsseldorfskich fabryk rur i walcowni żelaza, mianowicie:

rury do kotłów i warzelni z kutego żelaza, rury z kutego żelaza do ogrzewalń parowych i przewodów parowych ze stałemi i wolnemi brzegami;

rury gazowe i wodociągowe z kutego i lanego żelaza wraz z ozdobami;

rury do świdrowania lap. welded szwajsowane, gwintowane wewnątrz i zewnątrz;

rury ołowiane, cynowe, mosiężne i miedziane, kurki, wentyle, emaliowane towary lane, klosety i t. d. (1866-1-2)

AD. FROEHLICH,

w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 17.

Poszukuje się obeznanych z fachem zastępców.

!! Prawie zadarmo !!

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu konkursu niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiej Britannia srebra, aby rozprzedać wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką tylko **złr. 6·75**, jako zwrot frachtu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary za czwartą część istotnej wartości, a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar. pięk. **noży**, trzonki z Britannia srebra z prawdz. angiel. stalow. ostrzami.
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
6 angielskich **filiżanek Victoria** pięknych, cyzelowanych
2 gustowne **świeczniki stołowe** z Britannia srebra

Wszystkie te 40 szt., które dawniej 25 złr. kosztowały, **teraz razem tylko 6 złr. 75 c.**

40 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, któryto metal nigdy nieczernieje i nie da się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 20 latach, **za co się poręcza.**

Uprasza się o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż z powodu taniości towar rychło będzie rozprzedany. — Adres i jedyne miejsce zamówienia dla austryackich prowincyj: (1864 1-12)

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken

Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6

Najnowsze odkrycie!

Przez tak świetnie uznaną grę grupową

w c. k. małej loteryi

zostało bardzo wiele osób w ostatniem wiedeńskiem ciągnieniu bogatymi.

2000 pewnych wygranych

zawiera każda grupa, która zapewnioną jest uczestnikom wedle planu mogącego być przejrzanym przez szan. Publiczność. Ta na rzetelnej podstawie zapewniona nadzieja wygranej polega na niewzruszonem matematycznem obliczeniu.

Subskrypcya do grupy

I.	II.
na wiedeńskie ciągnienie 16 sierpnia 1879 r.	***na lwowskie ciągnienie 13 sierpnia 1879 r.***

Począwszy od dziśdnia wydawane będą **tylko** na powyższe dwa ciągnienia rządki, mian. najmniej pięć rządków za nadesłaniem jednego złr. (1860-3-5)

Maks. Drucker, kancelarya: w Wiedniu, Fleischmarkt 16.

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernantek

pani W. ZALESKIEJ w Paryżu

Rue Brochant 11,

od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności.

Uprasza się o frankowanie listów.

(1842-3-10)

Agronom bardzo porządny, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. — Bliższej wiadomości udzieli *Szydlak* w Rynku kleparskim pod L. 85 w Krakowie. (1881-2-3)

Młodzieniec od 15 do 16 lat mający, z moralnem wychowaniem, umiejący po polsku i po niemiecku, **znajdzie miejsce jako praktykant w handlu P. Niedzielskiego w Bochni.** (1836-2-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 28.

1702 3)-

Filia pralni chemicznej

przeniesioną została z ul. Grodzkiej L. 93 na ul. Dominikańską l. 490 I. piętro.

Przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania plam: suknie damskie i męskie bez zmiany fasonu, paletoty aksamitne, chustki wełniane, białe włóczkowe, harasowe woalki gazowe krepowe, krawatki, parasolki, bucíki balowe i t. d. Koronki wszelkiego rodzaju i firanki; pióra białe do prania, farbowania, oraz fryzowania; hafty do drukowania i rysowania według najświeższych wzorów; falbany do plisowania, bez połysku. — Zamówienia z prowincyi wykonywa w jaknajkrótszym czasie. (1793-3-3)

Na rok szkolny 1879/80 przyjęci będą u Alberta Tschöpa w Bielsku (Bräuhausgasse Nr. 1)

studenci

na wikt i mieszkanie. Fortepian jest do dyspozycyi. (1878-2-10)

W kamienicy pod Nr. 178

przy ulicy Wiślnej, gdzie dawniej była główna kasa, znajdują się do sprzedania zaraz na miejscu: **stare drzwi drewniane, okute blachą, całe żelazne, okna, kraty z okien, ganek żelazny i blacha żelazna z dachu.** (1882-2-2)

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. [1607-13-19]

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Pomocnik notaryalny

z kilkoletnią praktyką, rutynowany we wszelkich czynnościach notaryalnych, biegły szczególnie w wyrabianiu pertraktacyj spadkowych, z praktyką sądową i hipoteczną, z szybkiem i czytelnem pismem w obu językach krajowych, władający również językiem ruskim, poszukuje **zaraz** odpowiedniej posady u PP. notaryuszów, lub jakiegokolwiekbądź innego zatrudnienia kancelaryjnego w wschodniej lub zachodniej Galicyi. — Bliższych szczegółów udzieli Biuro informacyjne Wgo *Karola Wolańskiego* w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 143. (1834-2-3)

Apteka pod „Złotą Głową"

Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52),

utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakoteż zagraniczne; mydła, parfumerye i wszystkie inne wyroby toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.

Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. [1840-2-16]

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

(1711-12-)

METALOWE

prysznice, wanny, sitzbady, waterclosety własnego wyrobu.

Pokrywa dachy cynkiem, blachą żelazną, zakłada dzwonki elektryczne i telefony z gwarancyą. (1627 9-15)

W. KOSYDARSKI,

blacharz,

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 228

(dawniej przy ul. Ś. Anny).

Kąpiele w Königsdorff-Jastrzemb

(Górny Szląsk).

Polecam mieszkania wygodne i zdrowe, po cenach tanich i przyjmuję zamówienia na takowe, jako i na przywiezienie ze stacyi Piotrowice.

(1533-6 6) **M. Michalski, aptekarz.**

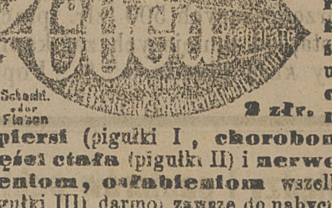
W Lipinach

pół mili od stacyi kolejowej w Czarnej, **jest do sprzedania 12 wołów** pasionych na suchej paszy. — Adres: **Zarząd dóbr Lipiny, poczta Pilzno.**

[1879-2-3]

EPILEPSYĘ

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (1765 11-15)



zawierające pełną skuteczność rośliny kokowej (objaśnienie o ich użyciu przeciw cierpieniom płuc **2 złr.** i piersi (pigułki I, **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia **w Moguncyi,** Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi. (231-23-50)

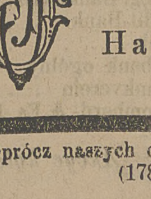
HOTEL

„zu den 3 goldenen Kronen"

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 13.

Hotel ten położony jest przy jednej z najpiękniejszych głównych ulic Wiednia do dworca kolei państwowej i południowej, całkiem blisko opery i Künstlerhaus, Musikvereinssaal, akademii, Belwederu i t. d. Omnibusy i tramwaje kursują we wszystkich kierunkach. Hotel jest całkiem nowo i wygodnie urządzony, piwnica i kuchnia wyborowa. Ceny tanie, pokoje od 80 c. do 3 złr. Od 1 listopada do 1 maja pokoje miesięczne po bardzo tanich cenach. (1856 2-6)

B. Heydner, właściciel hotelu.



Najświeższy, najmodniejszy, kolorowo drukowany

pół podłużny monogram!!

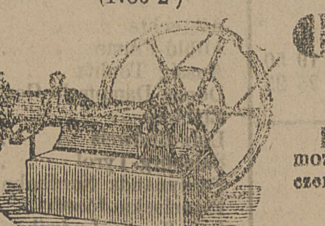
1 paczka 50 listów i 50 kopert, silny biały angielski żłobkowany papier 1 złr. 25 c.
1 „ 50 „ 50 „ „ różnokolorowy „ „ 1 „ 75 „

włącznie z powyższym monogramem

poleca (1778 6 6)

Handel papieru **Eduard Boschan,** w **Wiedniu,** Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (1780-2-)



Otto nowy motor

o sile ½, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*